



PIASTUN

MIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW GMINY Miejsce Piastowe



Historia kościoła str. 8



Biesiada Rogowska str. 16



Fundusz stypendialny str. 23



IX Konkurs Kolęd str. 16



Muzeum w Miejscu Piastowym str. 34





OD REDAKCJI

Niedawno powitaliśmy Nowy 2008 Rok: oby spełniły się naszym Czytelnikom wszystkie życzenia i marzenia. Styczeń to miesiąc wyjątkowy: jest to czas zabaw karnawałowych, spotkań towarzyskich, imprez związanych z kultywowaniem dawnych tradycji. Dlatego też nie mogło zabraknąć w bieżącym numerze „Piastuna” relacji z różnych imprez zorganizowanych w naszej gminie. Były to m. in.: IX Wojewódzki koncert galowy kolęd i pastorałek, Międzynarodowy konkurs szopek (Muzeum - Pałac w Dukli, w którym uczestniczyli przedstawiciele gminy), koncert charytatywny, VII Biesiada Rogowska. To współczesność - ale w jednym z artykułów przybliżamy, jak bawiono się w czasie karnawału w dawnej Polsce.

W stałym cyklu „Nasze rozmowy” tym razem przedstawiamy sylwetkę Tadeusza Knapa, twórcy ludowego (malarstwo) z Wrocanki.

Józef Machnik, którego artykuły - w większości - dotyczyły historii lotniska w Krośnie, w bieżącym numerze przybliży nam ciekawe wspomnienia krosnieńskich lotników.

Kontynuujemy cykl związany z historią kościołów w naszej gminie. Tym razem przedstawiamy pierwszą część dotyczącą historii kościoła parafialnego w Miejscu Piastowym, w którym to w latach 1892 - 1912 proboszczem był błogosławiony ks. Bronisław Markiewicz. Z kolei jeden z artykułów poświęcony jest

życiu i działalności Anny Kaworek - służebnicy bożej, kandydatki na ołtarze, współzałożycielki i pierwszej przełożonej generalnej Zgromadzenia Sióstr św. Michała Archanioła.

W świat dawnych sprzętów, czasopism, książek i innych eksponatów przenosimy Czytelników dzięki wizycie w Muzeum Historii Lokalnej, które znajduje się w jednym z pomieszczeń Publicznego Gimnazjum w Miejscu Piastowym.

Nie zapomnieliśmy również o przypadającym w styczniu Dniu Babci i Dziadka - osobom każdemu z nas bliskim, którym tak wiele zawdzięczamy.

Już po raz drugi przyznane zostały młodym mieszkańcom naszej gminy stypendia Funduszu im. Profesorów Jana i Stanisława Wdowiarzów. W tym roku uroczystość z tym związana odbyła się w Podkarpackim Banku Spółdzielczym w Miejscu Piastowym, o czym relacjonujemy w jednym z artykułów.

Zachęcamy także do zapoznania się ze stałymi działami czasopisma, które dotyczą zdrowia, muzyki, rozrywki, sportu, jak również aktualnych informacji z Urzędu Gminy.

Mamy nadzieję, że w Nowym Roku „Piastun” będzie systematycznie gościł w Państwa domach.

Zespół Redakcyjny „Piastuna”

W 11 numerze „Piastuna” zamieściliśmy ostatni fragment książki J. Trzecieckiego pt. „Bilet na pociąg, który odjechał”. W jednym ze wspomnień autor przywołał epizod związany z pobytem ze swoją narzeczoną w Miejscu Piastowym w roku 1968. Po ukazaniu się artykułu do Redakcji dotarły zdjęcia związane z tym opisywanym wydarzeniem, które dzięki uprzejmości właściciela zamieszczamy poniżej.



Maria i Józef Klara z Miejsca Piastowego wraz z Anette przyszłą żoną J. Trzecieckiego - zdjęcie wykonane 1968 r
Fot. Archiwum rodzinne

Okładka - grupa jasełkowa, fot. Janusz Węgrzyn



Jan Trzeciecki z żoną Annette. Fot. Archiwum rodzinne

WYWIAD Z TADEUSZEM KNAPEM - ARTYSTĄ LUDOWYM Z WROCANKI



(PIASTUN) Jest Pan bardzo cichym i skromnym artystą ludowym, mało znanym na terenie naszej gminy, choć pańskie obrazy trafiły pod niejedną strzechę. Proszę opowiedzieć czytelnikom, gdzie uczył się Pan malować?

(TADEUSZ KNAP) Malarstwem zainteresowałem się w Zakładzie Księży Michalitów w Miejscu Piastowym. Tam przebywał artysta - malarz Stanisław Wulf, uczeń Jana Narcyza Daszkiewicza. A z kolei Jan Narcyz Daszkiewicz był uczniem Jana Matejki. Z jego postacią wiąże się pewna historia, którą poznałem podczas pobytu w Zakładzie.

Do księdza proboszcza Bronisława Markiewicza przybył samotny podróżny i poprosił o wsparcie. Ksiądz proboszcz ugościł podróżnego, który, wychodząc, nie zauważył otwartych drzwi do piwnicy. Wpadł do otworu i skrzył nogę. Taką sytuacją ksiądz się bardzo zmartwił i pozwolił pozostać mu na plebanii. Był to czas Wielkiego Postu. Proboszcz potrzebował malarza, aby namalować Grób Boży. Podróżnik przyznał się, że jest malarzem i ma akurat przy sobie

farby. Namalował obraz, który do dziś pewnie znajduje się w muzeum zakładowym.

Miałem zamiłowanie do malowania i mimo tego, że nie byłem uczniem w Zakładzie, poprosiłem przełożonego, aby pozwolił mi przychodzić uczyć się malować i rysować u Stanisława Wulfa. Było tam jeszcze kilku zdolnych chłopców i razem, pod okiem Wulfa, uczyliśmy się malarstwa. Malowaliśmy zarówno w pracowni jak i w plenerze, np. kapliczkę, która znajduje się przy byłym POM-ie w Miejscu Piastowym. I tak było do wybuchu II wojny światowej. Za okupacji pracowałem w Hucie Szkła w Krośnie jako malarz szkła. Po wojnie potrzebni byli malarze na Ziemiach Odzyskanych, więc pojechałem do Wałbrzycha, gdzie pracowałem w fabryce porcelany.



Obraz T.Knapa

Fot. Janusz Węgrzyn



Obraz T.Knapa

Fot. Janusz Węgrzyn

Pracował tam przede mną pewien mężczyzna z Głowienki, którego nazwiska już dzisiaj nie pamiętam, a któremu wiele zawdzięczam. Mieszkałem u niego przez pewien czas w Solicach Dolnych. Następnie pojechałem do Opoli, gdzie zatrzymałem się u Tadeusza Zajdla, który był cukiernikiem. Zaproponował mi, bym uczył się tego zawodu, lecz się nie zgodziłem. W późniejszym czasie poznałem innego artystę - malarza Stanisława Jakubczyka, który pochodził z Lubatowej i razem z nim kładliśmy polichromię w wielu kościołach na Śląsku. Pan Stanisław to dobry i słynny malarz, który teraz, jeśli jeszcze żyje, powinien mieć około 90 lat. Malowaliśmy również kościoły na naszym terenie, m.in. w Równem, Jasionce, a nawet kaplicę św. Rozalii we Wrocance.

PIASTUN

MIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW GMINY MIEJSCE PIASTOWE

Czasopismo zarejestrowane w Sądzie Okręgowym w Krośnie pod numerem Pr.3/07

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY W MIEJSCU PIASTOWYM

38-430 Miejsce Piastowe, ul. Dukielska 2b, tel: (0-13) 435-30-74

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Janina Gołąbek, Izabela Drobek, Barbara Jurczak-Luśtak, Małgorzata Machnik, Kazimierz Koziół, Leszek Zajdel, Magdalena Penar, korektor - Halina Pleśniarska

REDAKTOR NACZELNY: Barbara Bocianowska **SEKRETARZ RED. -** Zbigniew Mazur

Redakcja zastrzega sobie prawo adyustacji i skracania materiałów. Ogłoszenia i reklamy przyjmuje sekretariat redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

e-mail: piastun@vp.pl

„Piastun” JEST CZASOPISMEM ZRZESZONYM W POLSKIM STOWARZYSZENIU PRASY LOKALNEJ

DRUKARNIA
C.m-Druk

38-430 Miejsce Piastowe
ul. Dworska 25

tel./fax (013) 43 393 26

e-mail: comdrukarnia@poczta.fm

Nakład 1000 egz.



(P) Czy chciał Pan kształcić się jako artysta - malarz?

(TK) Gdy byłem chłopcem, wyszukiwano zdolne dzieci, które zamierzano kształcić na koszt powiatu. Ja też miałem tę możliwość, nawet parę razy byłem z moimi rysunkami u burmistrza Lukasa, który dobrze znał się na sztuce i otrzymałem od niego zapewnienie, że otrzymam pomoc. Losy potoczyły się inaczej - wybuchła II wojna światowa.

(P) Pańska twórczość nie jest mi obca, ponieważ znamy się z organizowanych przeze mnie wystaw artystów i twórców ludowych, a Pana prace robiły duże wrażenie na zwiedzających. Czy poprzez wystawianie swoich prac czuł się Pan bardziej doceniony?

(TK) Jestem skromnym człowiekiem i nie zabiegam o swoją popularność. Cieszy mnie jednak to, że dzięki pana wystawom mogłem podzielić się swoim dorobkiem z mieszkańcami naszej gminy.



Obraz T.Knapa

Fot. Janusz Węgrzyn

(P) Obrazy, które Pan maluje, to w większości reprodukcje, wierne kopie najslynniejszych polskich i zagranicznych artystów. Którego z tych artystów najbardziej Pan sobie ceni i za co?

(TK) Najbardziej podoba mi się malarstwo rosyjskie, które przedstawia piękno natury. Zawsze pasjonowały mnie obrazy pewnego rosyjskiego artysty, którego nazwisko uleciało mi z pamięci. Natomiast z polskich artystów najbardziej cenię sobie Juliana Fałata, który malował krajobrazy polskiej wsi, sceny rodzajowe oraz portrety.

(P) Który z namalowanych obrazów ma dla Pana największą wartość?

(TK) Jest to jeden z pierwszych moich obrazów - a zacząłem malować mając około 16 lat - przedstawiający Jezusa Cierpiącego i przyznam się szczerze, że do dziś nie jest jeszcze dokończony. Namalowałem go na odwrocie obrazu przedstawiającego dom po sąsiedzku, który w czasie wojny został spalony.

(P) Myślę, że taką piękną twórczość należy ocalić od zapomnienia, a tym bardziej podzielić się nią z czytelnikami „Piastuna”. Czy pozwoli Pan zrobić kilka fotografii swoich prac?

(TK) Oczywiście, tak.

(P) Za kilka dni obchodzić będziemy piękne święto, jakim jest Dzień Dziadka. Proszę powiedzieć, czy rodzina pamięta o tym święcie?

(TK) Pamięta, chociaż szczerze powiedziałem, nie przywiązuję do niego tak dużej wagi, jak być może inni dziadkowie.

(P) Mimo to pozwoli Pan, że złożę jak najlepsze życzenia - dużo zdrowia i radości na co dzień. Dziękuję za wywiad i życzę dalszej, owocnej pracy.

(TK) Ja również dziękuję.



Artysta z obrazem niedokończonym "Jezus Cierpiący". Fot. Leszek Zajdel

Rozmawiał: Leszek Zajdel

WSPOMNIENIA KROŚNIEŃSKICH LOTNIKÓW

W lipcu 2007 r. minęło 110 lat od momentu, jak z bieszcza-dzkiego szybowiska po raz pierwszy w Polsce, na niewielką wysokość, wzniósł się w powietrze szybowiec. W 1932 roku powoli zaczęło się rodzić małe krośnieńskie lotnisko. W tym czasie Krosno liczyło około 9 tysięcy mieszkańców. Na terenie Krosna powstawały też pierwsze modelarnie. W 1934 roku przy Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika powstało kółko szybowców, które liczyło około 400 gimnazjalistów. Młodzi amatorzy lotnictwa postanowili wykonać pierwszy model własnego szybowca, którego montaż odbywał się w budynku obok gimnazjum. Nadano mu numer 44. Wykonany był z cienkich drewnianych listewek i oklejony płótnem lnianym. Niestety, ze względów konstrukcyjnych, nie nadawał się do lotu. Jesienią 1934 roku szybowiec został poświęcony pod pomnikiem Ignacego Łukasiewicza. Pierwsze próby startu nieco ulepszonej jego wersji odbyły się na pagórkowatym terenie w Białobrzegach, a nieco później - na podkorszyńskich wzgórzach. W Ustianowej powstała szkoła szybowcowa, gdzie wybudowano do tego celu kilka budynków. Jeden z nich zachował się do dziś. Wojenna zawierucha nie oszczędziła ustianowskiego szybowiska, budynków i szybowców. Jedyne co ocalało z wojennej pożogi, to w/w budynek oraz cztery szybowce, które to, z narażeniem życia, przez całą okupację aż do wyzwolenia przechowywał i opiekował się nimi pilot szybowcowy Józef Kusiba z Zawodzia. Szybowce te były przechowywane w starym, dużym baraku, należącym do kopalnictwa naftowego na „Ślącze” (dzielnica Krosna). Mało kto dziś o tym pamięta. Po wyzwoleniu grasujące w tych okolicach bandy UPA niszczyły zawzięcie wszystko, czego nie zniszczyła wojna i to, co było polskie. W tym zakątku Polski pozostało jedynie kilka pomników ze skrzydłami szybowca. Taki to był początek Aeroklubu Podkarpackiego.

W dalszej części artykułu przedstawię państwu sylwetki osób związanych z krośnieńskim lotnictwem, ludzi, których największą pasją życiową było, i jest nadal, latanie. Są to wspomnienia, które spisałem podczas moich rozmów przeprowadzonych z tymi osobami na przestrzeni kilku miesięcy. O swoich przygodach, niekiedy bardzo dramatycznych, opowiadają piloci Zygmunt Szubra oraz Adam Lip.

ZYGMUNT SZUBRA

Początki mojej życiowej przygody z lotnictwem rozpoczynają się w 1948 r., kiedy to zostałem przyjęty do Aeroklubu Podkarpackiego w Krośnie. Dostałem skierowanie na badania do „WILL” - Wojskowy Instytut Badań Lotniczo - Lekarskich w Warszawie. Po badaniach otrzymałem zaświadczenie: „zdolny do latania na wszystkich typach szybowców i samolotów w lotnictwie sportowym”. Rozpocząłem szkolenie podstawowe, które odbywało się na



oblatać i sprawdzić jego sprawność na większej prędkości, wykonując kilka figur akrobacyjnych w powietrzu - taka była instrukcja, a ja byłem odpowiedzialny za jej dopełnienie. Wystartowałem na wysokość 800 metrów. W trakcie lotu, przy pojawiających się wtedy większych naprężeniach, usłyszałem dziwne odgłosy, jakby coś strzelało. Rozpędziłem szybowiec do szybkości 150 km/h, zanurkowałem ostro w dół, skutkiem czego szybowiec dostał drgań, nastąpiło gwałtowne wyhamowanie i szybowiec rozleciał się na kawałki. Został

tylko ogon i końcówka jednego skrzydła. Siła odśrodkowa wyrwała pasy z okuć, więc spadałem wraz z resztkami szybowca w dół, a wokół mnie leciały jego porozrywane kawałki. Ponieważ miałem na sobie spadochron ratowniczy, byłem cięższy od elementów szybowca, opadałem zatem zdecydowanie szybciej niż jego resztki, które zostawały nade mną. Otworzyłem spadochron i wylądowałem na dachu jednego z domów w Polance. Poniosłem przy tym stratę w postaci

jednego buta. Pod ścianą domu był pies. Gdy opadła czasza spadochronu, to pies wraz z budą uciekł daleko od domu. Zebrała się wokół mnie spora grupa ludzi, pytając, co się stało z drugim pilotem, znaleźli bowiem mój zgubiony but i myśleli, że było nas dwóch. Pomimo tej przygody nie bałem się i latałem dalej, ale zostało doświadczenie i od tego czasu byłem ostrożniejszy w swoich poczynaniach lotniczych.

W 1958 r. zostałem szefem wyszkolenia. Odpowiadałem za szkolenie pilotów oraz za wszystko, co działo się w aeroklubie. Po ukończeniu szkolenia przez ucznia wykonywałem z nim lot kontrolny, podczas którego podejmowałem decyzję, czy adept może samodzielnie latać szybowcem. Była to praca odpowiedzialna, bo chodziło przecież o ludzkie życie. Podjęte przeze mnie decyzje były wiążące, po odbytych wspólnym locie młody człowiek mógł już



lotnisku w Krośnie i Tęgoborzy koło zapory w Rożnowie. Były to lata powojenne, latałem na polskich szybowcach „Salamandra”, „Komar” i na ponemieckich „Jerzykach”. Otrzymałem uprawnienia instruktora szybowcowego, co było wówczas spełnieniem moich marzeń.

W 1953 r. na lotnisku w Krośnie szybowiec „Mucha-Ter” przechodził rutynowy przegląd i małe naprawy. Po przeglądzie trzeba go było



samodzielnie pilotować szybowiec.

Od 1980 r. w aeroklubie działa się coraz gorzej - trudności sprzętowe, niskie płace, brak perspektyw dalszego rozwoju. Ja miałem ambicje, żeby robić coś więcej, żeby aeroklub się rozwijał, niestety, sytuacja się nie zmieniała. Przełomem w mojej karierze była nieoczekiwana propozycja pracy w LOT w Warszawie. Przeniosłem się więc



Samolot "An-24"
Fot. Arch. gazety

do stolicy. Zostałem przyjęty na stanowisko pilota zawodowego. Zacząłem szkolenie na dwusilnikowym samolocie pasażerskim „IŁ-14”, które trwało półtora roku. Latałem początkowo jako drugi pilot, później jeszcze - samolotem bez pasażerów. Po ukończeniu szkolenia otrzymałem licencję pierwszego pilota - kapitana.

„IŁ-14” był małym dwusilnikowym samolotem, który mógł zabrać 40 pasażerów i miał krótki zasięg. Latałem do Moskwy i na Ukrainę. W tym czasie wydarzyła się pierwsza katastrofa tego typu samolotu w historii polskiego lotnictwa. „IŁ-14” rozbił się w Moskwie, wszyscy zginęli, pilot był z Krakowa.

Dalej szkoliłem się na turbosmigłowym, większym samolocie pasażerskim „AN-24”, który zabierał 50 pasażerów z załogą. W trakcie jednego z lotów rejsowych samolotem „IŁ-14”, jaki odbywałem z Poznania do Warszawy, wydarzyła się sytuacja alarmowa. Po wystartowaniu z lotniska w Poznaniu, po kilkunastu minutach lotu, nagle spostrzegłem, że wskazania na monitorze kontrolnym sygnalizują awarię jednego z silników. Zgodnie z instrukcją trzeba było wyłączyć ten silnik i ustawić płaty śmigła w „chorągiewkę” tak, aby był najmniejszy opór powietrza. Byliśmy bliżej Poznania, dlatego też podjąłem

szybką decyzję o powrocie na lotnisko początkowe. Po wylądowaniu nikt z pasażerów nie zorientował się, że jesteśmy na powrót w Poznaniu i nikt nie zdawał sobie sprawy z powagi zaistniałej sytuacji. Jako pilot zrobiłem swoje, reszta należała do obsługi naziemnej.

Inne wydarzenie w mojej karierze lotniczej, o którym chcę opowiedzieć czytelnikom „Piastuna”, miało miejsce w trakcie lotu ze Szczecina do Gdańska samolotem „AN-24” z 50 pasażerami na pokładzie.

W połowie trasy do kabiny pilotów przybiegła stewardessa, informując mnie, że w samolocie jest uzbrojony porywacz. Za stewardessą do

kabiny wtargnął także sam porywacz, uzbrojony w dwa granaty bojowe. Jeden granat, odbezpieczony, trzymał w ręce, drugi, zamiast krawata, miał zawieszony na szyi - zwisał i wolno kołysał się nad klatką piersiową. Zażądał zmiany lotu do Niemiec Zachodnich. Powiedziałem mu, że nie mamy tyle paliwa, żeby dolecieć tam, gdzie on chce. Po wielu targach dał się w końcu przekonać i zgodził się ostatecznie na lądowanie w Kopenhadze. Przez cały czas było niebezpiecznie, ponieważ granat trzymany przez niego w ręce był odbezpieczony. Musiał mocno go ścisnąć, bo po

pewnym czasie zaczęły sztywnieć mu palce. Mechanik chwycił jego rękę, próbując wcisnąć zawleczkę granatu i zabezpieczyć go przed wybuchem. Ja w tym czasie prowadziłem rozmowy z lotniskiem w Kopenhadze, informując ich o zaistniałej sytuacji oraz szczegółowo podając parametry granatu - jak się później okaże, na moje nieszczęście. Nie wiedziałem,

co w tym czasie dzieje się z porywaczem, mechanikiem i granatem. Po wylądowaniu w Kopenhadze skołowałem na boczny pas, z dala od samolotów i budynków. Porywacz nie chciał wysiąść z samolotu. Trzeba było go przekonywać, że jest w Kopenhadze. Pokazywałem mu na mapie, gdzie się znajdujemy. W końcu jakoś go przekonałem i zgodził się na wyprowadzenie pasażerów, ale bez załogi. Nadal trzymał odbezpieczony granat. W międzyczasie samolot został otoczony przez grupę antyterrorystów. W końcu, ciągle z granatem w dłoni, w towarzystwie mechanika, wyszedł z samolotu i zaczął schodzić po schodkach. Wtedy błyskawicznie został obezwładniony i rozbrojony. Nikomu, na szczęście, nic się nie stało. Po kilku minutach funkcjonariusz ze służby specjalnej poinformował nas, że granaty jednak były prawdziwe.

Na tej przygodzie jeden z lecących tym rejsem pasażerów nieoczekiwanie dla siebie skorzystał, bo miał w Gdańsku przesiąść się na samolot do Kopenhagi, a dzięki porywaczowi znalazł się od razu w miejscu docelowym.

Po przylocie do Gdańska funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego przesłuchiwali mnie na zmianę przez całą noc, aż do białego rana. Szczególnie interesowało ich to, skąd znałem tak dokładnie parametry bojowe granatu oraz to,



Szybowiec "Mucha Ter 1"
Fot. Arch. gazety

że był to granat produkcji rosyjskiej. Powiedziałem im, że służyłem w wojsku i na poligonie z okopu rzucałem takimi właśnie granatami. Ostatecznie, po zweryfikowaniu podanych przeze mnie wyjaśnień, dali mi spokój. Przesłuchanie to było dla mnie przykre, gdyż w trakcie jego trwania byłem podejrzewany o współpracę z porywaczem i o zamiar

ucieczki za granicę.

Było to trzecie z kolei uprowadzenie samolotu w historii lotnictwa cywilnego Polski po zakończeniu drugiej wojny światowej, na dodatek tym razem ja byłem uczestnikiem tego porwania. Oczywiście, zdarzenie to zostało objęte klauzulą tajności i nikomu nie mogłem o tym opowiadać, bo tego typu wydarzenia nie mogły przecież mieć miejsca w Polskich Liniach Lotniczych. Historia ta po raz pierwszy zostanie opisana na łamach „Piastuna”.

ADAM LIP

Mój romans z lotnictwem rozpoczął się w 1939 r. na lotnisku w Krośnie. Właśnie tutaj po raz pierwszy, jako pasażer, wleciałem w powietrze na samolocie szkolnym „PWS-26”. Byłem wtedy uczniem Szkoły Podoficerów Lotnictwa dla Młodoletnich w Krośnie. Wybuch wojny we wrześniu 1939 r. brutalnie przerwał moje marzenia o lataniu. W czasie okupacji podjąłem pracę w charakterze robotnika w fabryce Flugmotorenwerke w Rzeszowie (*Flugmotorenwerke Reishshof GmbH* włączone do firmy lotniczej *Ernest Henschel z Kassel i Daimler Benz ze Stuttgartu* - koncern prowadził zakłady naprawcze silników dla lotnictwa na froncie wschodnim. *Zatrudniał on w końcu 1941 r. dwa tysiące robotników, w tym 200 Niemców. Przeprowadzał remonty oraz wykonywał części silników samolotów bojowych - dzisiejsza WSK-PZL Rzeszów - przyp. red*), tam pracowałem do końca okupacji.

Po wyzwoleniu uzyskałem licencję pilota, zdobyłem uprawnienia instruktora szkolenia młodych pilotów. Każdą wolną chwilę poświęcałem lotnictwu. W 1965 r. przenieśliśmy się do Warszawy, gdzie uzyskałem uprawnienia pilota „agro”, dzięki którym mogłem latać na samolotach „AN-26” oraz „Gawron”, przystosowanych do opylania i nawożenia dużych arealów i pól uprawnych. Po uzyskaniu stosownych licencji, podpisując kontrakt na wykonanie usług w krajach Afryki, podjąłem pracę w zakładzie Usług Agrolotniczych w Warszawie. Z kraju wylecieliśmy jedenastoma „Gawronami”. Zaplanowano nam przelot nad Austrią, Włochami, Tunezją, Libią, Egiptem do Sudanu. Ale tuż przed wylotem z Wiednia zmieniono nam trasę przelotu z uwagi na to, że

w Libii wybuchła rewolucja. Skierowano nas przez Belgrad, Ateny, Kretę. W czasie kontraktu kilkakrotnie przelatywałem Morze Śródziemne. Na Czarnym Łądzie, wtedy gospodarczo i technicznie zacofanym, niewyobrażalnym było prowadzenie jakiegokolwiek działalności rolniczej bez samolotów przystosowanych do opylania ogromnych przestrzeni pól uprawnych i zwalczania plagi szarańczy.

Moja pierwsza, niezwykle dramatyczna przygoda, miała miejsce na terenie delty Nilu w Zjednoczonej Republice Arabskiej, gdzie operowała grupa polskich pilotów na

dzbanach na głowach. Zauważyłem, że wypuszczana z samolotu na pola truczna opadła do naczynia niesionego przez jedną z kobiet - mogło to oczywiście spowodować zatrucie całej rodziny skażoną tym sposobem wodą. Próbowałem z samolotu dawać kobiecie znaki, wykonując kilka dodatkowych okrążeń. Jednak kobieta ich nie rozumiała. Próbując zaradzić zaistniałej sytuacji, której byłem przypadkowym sprawcą, zniżyłem jeszcze bardziej lot i, nadlatując od tyłu idącej grupy, podwoziem „Gawrona” strąciłem dzban z wodą na ziemię. Sytuacja została opanowana. Przypadkowi obserwa-



Samolot „Gawron”
Fot. Arch. gazety

samolotach „AN-2” i „Gawron”. Opryskiwaliśmy środkami chemicznymi pola bawełny, kukurydzy oraz ptaki wróblowate, które masowo niszczyły kukurydzę. Obsługa samolotów i piloci pracowali w bardzo trudnych warunkach, w niełatwym do zniesienia upale. Loty odbywały się na bardzo niskich wysokościach - od 2 do 10 metrów, starty samolotów odbywały się z przypadkowych lądowisk - czasami były to zwykłe, wiejskie, ledwie utwardzone drogi. Praca ta wymagała więc nie lada umiejętności, niepozbawiona była też pewnego ryzyka. Pewnego razu leciałem na bardzo niskiej wysokości, tuż nad polami bawełny, wykonując opylanie środkami ochrony roślin. Pola znajdowały się tuż przy jednej z okolicznych wiosek. W pewnym momencie na trasie opylania samolotu dostrzegłem grupę kobiet niosących wodę w glinianych

torzy tego zdarzenia myśleli, że coś się stało z maszyną lub pilotem, ale samolot ponownie wzbił się w powietrze i dalej wykonywał swoje zadanie. Po wylądowaniu wyjaśniłem wszystkim, co było powodem tej karkołomnej akrobacji. Różnych, ciekawych i często bardzo niebezpiecznych sytuacji, jakie miały miejsce w trakcie działań polskich pilotów w krajach arabskich z udziałem moich kolegów, było znacznie więcej. Niestety, wielu z nich przeszło już na wieczną służbę i ich wspomnienia odeszły wraz z nimi. Po wygaśnięciu kontraktu wróciłem do kraju i przeszedłem na emeryturę.

Artykuł powstał na podstawie moich rozmów z lotnikami.

Józef Machnik



HISTORIA KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO W MIEJSCU PIASTOWYM - część I

Pierwsza pisemna wzmianka o Miejscu, położonym dziś na terenie diecezji przemyskiej, znajduje się w przywileju królewskim Kazimierza Wielkiego wydanym sołtysowi w Rogach w 1348 r., gdzie pojawia się nazwa „Meszcze”. Co do etymologii tej nazwy istnieją różne hipotezy. Jedną z nich podaje, że Kazimierz Wielki oznaczył to *locum-miesce*, w którym winna powstać osada; inna, że okolica tutejsza, leżąca niegdyś w głuchej puszczy, była dobrym miejscem chronienia się ludności w czasie napadów łotrzyków. Jeszcze inna głosi, że tędy - od Morza Śródziemnego poprzez przełęcz Dukielską ku Bałtykowi - biegł szlak kupiecki, tu zaś była stacja wypoczynkowa, miejsce postoju („600 lat Miejsca Piastowego”. Jednodniówka. Miejsce Piastowe 1961 r.)



Kościół parafialny - widok obecny
Fot. Janusz Węgrzyn

Akiedy powstała parafia? Nie zachował się w tej sprawie żaden dokument założycielski i fundacyjny (jak dla większości średniowiecznych parafii), ale nasuwa się przypuszczenie, że parafia w Miejscu powstała wcześniej. Prowadził bowiem tędy - już w połowie XIV w. - trakt handlowy. W pobliżu najprawdopodobniej istniała osada targowa (Targowiska). Dalej, jeśli Miejsce było własnością królewską i przed 1348 rokiem otrzymało niemieckie prawo osadnicze, to z dużym prawdopodobieństwem trzeba przyjąć, że w oparciu o to prawo zbudowano i uposażono także kościół. Z pierwszej wzmianki źródłowej o parafii z 1427 r. (akta grodzkie i ziemskie - AGZ - Ossolineum) wynika, że w 1417 r. istniał tu kościół pod wezwaniem Matki Bożej. Wiadomo też, że do tej parafii należał Iwonicz, co świadczyło o jej rozległości. W aktach grodzkich z roku 1472 zapisano, że sołtys Drzymała oddał „na wieczne czasy” połowę łąki zwanej Cornslag dziedzicom Iwonicza Boćkanowi i Bieniaszowi, za co mieli oni obowiązek składania 12 groszy rocznie na kościół parafialny w Miejscu. Z późniejszych - bo pochodzących z 1745 r. - wizytacji wiadomo, że kościół parafialny w Miejscu od najdawniejszych czasów był znany pod wezwaniem Narodzenia N.M.P. Kościoły pod tym wezwaniem - według znawców tego zagadnienia - pochodzą z XIV wieku.

Jak już wspomniano, parafię w Miejscu w chwili jej powstania tworzyły dwie wiejskie osady: Miejsce i sąsiedni Iwonicz. Należy przypuszczać, że stan taki utrzymał się do połowy XV wieku, gdyż w roku 1464 biskup przemyski poświęcił pierwszy kościół - pod wezwaniem Wszystkich Świętych - w Iwoniecu.

Z pierwszej źródłowej wzmianki o parafii z roku 1427 oraz akt powizytacyjnych władzy kościelnej z 1636 r., a szczególnie ks. bpa Wacława Sierakowskiego z 1745 r. wiadomo, że kościół w Miejscu zbudowany był z drewna jodłowego i modrzewiowego na fundamencie murowanym z kamienia. Był niewielkich rozmiarów, kryty gontem. Przylegała do niego kamienna zakrystia, nad którą znajdował się skarbiec do przechowywania szaf liturgicznych i sprzętu kościelnego. W 1572 r. pleban z Miejsca („Miestce”) - Stefan - uczestniczył w obradach Arcybactwa Kapłanów Ziemi Sanockiej. W 1624 r. wieś „Miejstce” spustoszyli Tatarzy krymscy. Na szczęście kościół ocalał. W latach potopu szwedzkiego pleban Mikołaj de Garbow Farurey organizował skuteczną pomoc dla obleganego Krosna.

Kościół miał ciekawe położenie - posadowiony był bowiem na wzniesieniu zwanym Święta Maria, na tym samym miejscu, gdzie wybudowany jest obecny. Całe obejście kościoła służyło za cmentarz parafialny i ogrodzone było płotem, który również pokryty był gontem. Na cmentarzu, między grobami, była szeroka alejka, po której odbywały się procesje. Kościół posiadał osiem otworów okiennych (po cztery z każdej strony), w których szyby oprawione były w ołów. Wnętrze zdobiła stara wyblakła polichromia, na belce tęczowej nad prezbiterium umieszczono rzeźbioną grupę Ukrzyżowania, ambonę wsparto na drewnianym słupku, a cztery drewniane filary przy drzwiach wejściowych wspierały chór. Prezbiterium kościoła od części przeznaczonej dla ludu oddzielały balasy stolarskiej roboty z podwójnymi drzwiczkami, na czterech zawiąsach z żelazną zasuwą. Pośrodku prezbiterium znajdował się grób murowany z cegły. Nie jest wiadomo, czyje prochy w nim spoczywały. Być może, że był to grób któregoś z proboszczów względnie dziedziców z Miejsca.

Kościół posiadał pięć ołtarzy: w drewnianym ołtarzu głównym znajdowała się przepiękna, snycerskiej roboty statua Matki Bożej z Dzieciątkiem słyńca łaskami. Rzeźba ta jest do dziś w świątyni, w bocznej kaplicy po prawej stronie (o historii tej rzeźby pisano obszernie w drugim numerze „Piastuna”). „Na zasuwie” znajdował się obraz przedstawiający Niepokalane Poczęcie N. P. Marii. (wcześniej był to obraz Chrystusa ukrzyżowanego). Ołtarz nie był konsekrowany i posiadał portatył (przenośny ołtarzyk

w kształcie płyty z relikwiami). Pozostałe ołtarze to: pod wezwaniem św. Józefa, (ten święty odbierał szczególną cześć dlatego, że łączono Go z postacią Matki Bożej), św. Mikołaja (jest on postacią związaną w sposób szczególny ze wschodem, a te wschodnie wpływy w Miejscu były widoczne ze względów etnograficznych) i dwa maryjne, przy czym jeden Matki Boskiej Częstochowskiej. Ze wszystkich świętych to właśnie Matce Najświętszej oddawano największą cześć (wezwanie kościoła,



Dawny drewniany kościół parafialny - szkic
na bazie istniejących opisów
Rys. Kazimierz Kozioł

odpusty i przywileje uzyskane od Stolicy Apostolskiej z racji uroczystości maryjnych). Obok ołtarza głównego stały dwie ławki z przedsiedzeniami, malowane, a nad nimi wznosił się baldachim. Były to ławki kolatorskie przeznaczone dla rodzin miejscowych dziedziców. Zakryta była mурowana, zabezpieczona kratami i żelaznymi drzwiami, a do niej przylegało pomieszczenie do przechowywania sprzętu kościelnego. W prezbiterium podłoga była wykonana z desek, w nawie głównej z kamienia. Na środku prezbiterium znajdował się mурowany sarkofag zawierający nieznaną proch. Przed prezbiterium, na środku kościoła, umieszczona była chrzcielnica, rzeźbiona ze zwykłego kamienia, wydrążona z góry. Posiadała nakrywą z prostej deski, ozdobionej krzyżkiem. Chrzcielnicę zamykano na kłódkę. Ławki (osiem) były ułożone rzędem, ozdobione medalionami. Na chórze zainstalowano ośmiogłosowy, barokowy organ. Po bokach kościoła umieszczono cztery konfesjonały - bardzo proste w budowie.



Dzwon "Urban"
Rys. Kazimierz Kozioł

Do wyposażenia kościoła zaliczyć także należy wszelki inny sprzęt kościelny, o którym bardzo dokładnie wspomina protokół wizytacyjny z 1722 r. Protokół szczegółowo (w liczbach) wymienia cały inwentarz sprzętu kościelnego sporządzonego ze srebra, cyny, z jedwabiu, lnu, wełny i innego materiału. I tak dla przykładu były to m. in.: dwie puszkі pozłacane, monstrancja, dwa kielichy, wota srebrne i inne ozdoby przy obrazie w liczbie dwieście, siedem naczyń cynowych, trzy mszały, szesnaście różnego rodzaju ksiąg liturgicznych, dwadzieścia osiem welonów, trzynaście ornatów, trzy kapy, trzy dywany, dziesięć alb, czterdzieści sześć obrusów, dziesięć chorągwi,

i dodawał kapłona, czyli młodego koguta lub kurę dla plebana), taca i skarbona w kościele. Wydaje się, że dochody, o których mowa, musiały być dość znaczne. Świadczy bowiem o tym bogate wyposażenie kościoła. Oprócz dużej ofiarności i przywiązania do Kościoła katolickiego parafia wyróżniała się żywym kultem i nabożeństwem do Matki Boskiej. Nad dachem górowała dzwonnica i mała wieżyczka z sygnaturką. Dzwonnica była połączona z kościołem. Znajdowały się w niej trzy dzwony - m. in. dzwon „Urban” z datą 1644 r. W akcie powizytacyjnym z 1745 r. odnotowano, że kościół jest „równy wiekiem wielu pokoleń” i nie jest znany jego fundator.



Stara plebania - widok od strony gumna. Fot. Arch. GOK

trzydzieści puryfikaterzy (ręczniczków, którymi we mszy wyciera się kielich, puszkę i palce kapłana). Z tego zestawienia wynika, że kościół parafialny w Miejscu był dość dobrze wyposażony i posiadał wszelkie niezbędne pomoce do należytego sprawowania kultu religijnego.

Zgodnie z obowiązującym w Polsce przedrozbiorowej prawem kościelnym i państwowym trud budowy kościoła i generalnych remontów, a częściowo utrzymania, spoczywał na barkach fundatorów.

Z tego mieli oni pewne przywileje, jak np.: prawo prezenty, ławkę kolatorską w świątyni i inne. Jednakże dla sprawnego funkcjonowania kościoła potrzebne były bieżące fundusze, które zdobywano na innej drodze. Dochody te nazywano często dochodami skarby kościelnej. Już w 1427 r., o czym wspomniano wcześniej, sołtys Miejsca, sprzedając swoją łąkę panom z Iwonicza, zobowiązał ich do płacenia co roku dwunastu groszy na bieżące cele kościoła. W późniejszym okresie fundusze potrzebne na świątynię w Miejscu płynęły z trzech zasadniczych źródeł. Były nimi: procenty z dzierżaw, dochody z żelaznych krów (zwierzęta te zyskiwano drogą kupna, legatów, darowizn, itp.), stawały się własnością kościoła od chwili ich zapisu, a ich ofiarodawca zobowiązywał się wpłacać na kościół stałą roczną kwotę



Widok starej plebanii od strony kościoła. Fot. Arch. gazety

Po wyznaczeniu nowego traktu cesarskiego na Węgry, przez ogród plebański, oddzielający prezbiterium kościoła od budynku plebanii, przeprowadzona została droga. Dojście do świątyni było od dawnej drogi prowadzącej do Iwonicza. W 1862 r. probostwo objął ks. Józef Karpiński. Wówczas kościół był już za mały dla parafian i groził zawaleniem. Wiele jego elementów wymagało wymiany, cała świątynia, łącznie z ogrodzeniem, wymagała kapitalnego remontu. W tej sytuacji podjęto decyzję o budowie nowej. Proboszcz ks. J. Karpiński rozpoczął zbiórkę ofiar na jej budowę. Zdecydowano, że będzie to świątynia mурowana.

Po wyznaczeniu nowego traktu cesarskiego na Węgry, przez ogród plebański, oddzielający prezbiterium kościoła od budynku plebanii, przeprowadzona została droga. Dojście do świątyni było od dawnej drogi prowadzącej do Iwonicza. W 1862 r. probostwo objął ks. Józef Karpiński. Wówczas kościół był już za mały dla parafian i groził zawaleniem. Wiele jego elementów wymagało wymiany, cała świątynia, łącznie z ogrodzeniem, wymagała kapitalnego remontu. W tej sytuacji podjęto decyzję o budowie nowej. Proboszcz ks. J. Karpiński rozpoczął zbiórkę ofiar na jej budowę. Zdecydowano, że będzie to świątynia mурowana.

Rab

Ciąg dalszy historii w następnym numerze.



POŚWIĄTECZNY CZAS

Od Bożego Narodzenia do Trzech Króli wszyscy świętowali czas Godów. Do dziś często nasze babcie i dziadkowie określają święta Bożego Narodzenia jako Godnie Święta. Czas Godów obejmuje okres od pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia do święta Trzech Króli. Obchodzono go zawsze uroczyście i wyjątkowo. Mieszkańcy naszej gminy, uchodzący w okolicy za szczególnie towarzyskich, w tym czasie zapraszali się nawzajem na **gościny**. Znane jest nam do dzisiaj powiedzenie „**zastaw się, a postaw się**”. Na **gościnę** obowiązkowo musiał być zawsze upieczony placek, a jak nie, to chociaż słodka bułka. Do jedzenia podawano wędliny, często były to domowe wyroby, chleb, kiszony ogórek i coś na poprawienie humoru. Domy były otwarte, a te wzajemne wizyty pomagały utrzymać więzi rodzinne i sąsiedzkie. Tym bardziej, że był to dobry okres na odwiedziny, bo jak najstarsi mieszkańcy powiadają, w tych dniach nie wykonywano dawniej ciężkich prac. Nie wolno było prażyć, bo nie urodzi się w przyszłym roku len, nie można był szyć, bo krowa na przyszły rok miałaby problemy z wycieleniem. Nie wożono drzewa z lasu i obowiązywał w tych dniach zakaz prania, bo wierzone, że pranie źle wpływało na przyrost bydła, a brud z bielizny i tak wtedy podobno nie schodził. Myślę, że te przesady były wszystkim potrzebne po to, by ludzie mieli więcej czasu i mogli się bez przeszkód spotykać. Długie zimowe wieczory sprzyjały i nastrojały do snucia pięknych opowieści o naszej historii, przekazywano sobie wieści ze świata i poważnie radzono o sprawach narodowych. Na spotkaniach zawsze śpiewano kolędy, które tak pięknie tworzą nastrój wspólnoty, są wrośnięte w naszą tradycję i nierozzerwalnie związane z dziejami naszego narodu. Śpiewając, wspominamy czasy dzieciństwa, a będąc na obczyźnie, łączymy się wtedy myślami z ojczyzną. Zmienia się świat, ludzie emigrują, Europa nie ma granic, a polskie kolędy, na szczęście, pozostały te same i wciąż głoszą nam Dobrą Nowinę, że Bóg się narodził.

Poświęteczny czas w dawnej wsi upływał miło i spokojnie, nie urządzano wielkich bali karnawałowych, ale radość i szalona zabawa były wcale nie mniejsze. Zapusty, czyli czas wesela, żartów, figlów i wszelkiej rozrywki rozpoczynał się po święcie Trzech Króli i kończył o północy przed środą popielcową. Wtedy milkły wszelkie uciechy świata, ale zanim to nastąpiło, wszyscy się bawili i korzystali z przyzwolenia do różnego rodzaju wesołości. Spotykano się w domach i na potańcówkach w karczmie. Mężatki wprowadzały do swego grona nowo poślubione niewiasty, a panny miały czas na przypodobanie się kawalerom. Często w izbie zsuwano stoły i ławy, ktoś zagrał na organkach czy harmonii i zaraz się rozpoczynały tańce. Po domach w czasie spotkań skubano pierze, śpiewano wesołe piosenki, opowiadano straszne i śmieszne historie, czytano na głos trudno dostępne książki i gazety. Była to okazja do **zagadania** ulubionej panny czy pozyskania względów kawalera. Szalone dni sprzyjały kojarzeniu się par małżeńskich. W niektórych domach, gdzie cała młodzież ze wsi chodziła na **schadzki**, matka z ojcem szli wcześniej spać do drugiej izby, a młodzież harcowała. Bawiono się w **moca**, czyli ciuciubabkę, niekiedy grano w **dupoka**, zadawano sobie zagadki z fantami, było gwarnie i wesoło. W tłusty czwartek w każdym domu musiało być przygotowane lepsze jedzenie, suto okraszone, upieczony kołacz czy placek. W tym dniu trzeba było się dobrze **objeść na zapas**, jak to niektórzy mówili, aby zaspokoić apetyt przed długim czterdziestodniowym postem. Tradycyjny zwyczaj smażenia pączków czy chrustu jest stosunkowo młody i zawitał do naszych domów dopiero po wojnie. Szczególnie wesoło było na ostatki, czyli

w ostatnich dniach przed środą popielcową. W ostatnie zapusty żegnano ten radosny, czas. Wszyscy nie mogli się nacieszyć, bo zdawali sobie sprawę z tego, że nadchodzi czas umartwienia, zadumy i pokuty, którą przyjmujemy, posypując popiołem, w środę popielcową, pochylone głowy.

Janina Gołąbek

SPOTKANIA OPLATKOWE W ROGACH

Co roku, w karnawale, w każdej prawie miejscowości odbywają się różnego rodzaju spotkania integracyjne. W Rogach od wielu już lat odbywa się spotkanie oplatkowe dla grup parafialnych i wszystkich chętnych. W tym roku było to już ósme spotkanie, a odbyło się 13 stycznia 2008 r. Zostały na nie zaproszone osoby samotne. Organizacją imprezy zajęło się, jak zwykle, Koło Gospodyń Wiejskich. Spotkanie rozpoczęło się mszą świętą w kościele parafialnym, a następnie wszyscy przeszli do domu ludowego, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości.

Na wstępie Maria Glazer przywitała księży - proboszcza Ryszarda Strzępka i wikarego Jana Rogułę, sołtysa wsi - Stanisława Muszyńskiego, a także zaproszonych gości - wójta Gminy Miejsce Piastowe Marka Klarę, dyrektora Gimnazjum Społecznego Jana Dołęgowskiego, dyrektora Szkoły Podstawowej Wiesława Habrata, nauczycieli miejscowej szkoły podstawowej i gimnazjum oraz wszystkich zebranych. Następnie oddała głos księdzu proboszczowi, który modlitwą i odczytaniem fragmentu Pisma Świętego wprowadził wszystkich w wigilijny nastrój. Potem złożył życzenia noworoczne. Następnie wszyscy, łamiąc się oplatkiem, składali sobie życzenia.

Po tej podniosłej części oficjalnej odbyła się część artystyczna. Na początku młodzież szkoły podstawowej i gimnazjum społecznego, przygotowana przez Agnieszkę Knap i Magdalenę Michalczyk, wystawiła jasełka. Potem odbył się konkurs kolęd i pastorałek, bardzo starannie przygotowany przez Wiesławę Albrycht, Dorotę Muroń i Marię Ganczarską. Dzieci pięknie śpiewały kolędy i pastorałki, a występy oceniało jury w składzie: Zofia Ekert, Anna Dołęgowska, Maria Glazer, Stanisław Muszyński.

W kategorii *solistów* dwa równorzędne pierwsze miejsca zajęli: Maciej Cetnarski z kl. III i Agnieszka Pięko z kl. III, drugie miejsce: Anna Sadowska z kl. III, dwa równorzędne trzecie miejsca zajęli: Marlena Koszytła i Artur Kochan także z kl. III.

W kategorii *zespoły* pierwsze miejsce zajął trzyosobowy zespół z kl. I za wykonanie kolędy: „Hej kolęda, kolęda”, drugie miejsce zespół także z kl. I za wykonanie pastorałki: „Bosy pastuszek”, trzecie miejsce zajął zespół dzieci z kl. II i zespół dzieci z kl. IV b. Wszystkie dzieci otrzymały nagrody ufundowane przez Koło Gospodyń Wiejskich, które wręczyła przewodnicząca - Zofia Wdowiarsz. Mam nadzieję, że nasze dzieci będą znać kolędy, a tradycja ich śpiewania nigdy nie zaginie. Na koniec części artystycznej zespół muzyczny z Gimnazjum Społecznego zagrał kilka kolęd.

W przerwach, między występami młodzieży i dzieci panie z KGW częstowały ciepłymi posiłkami, kawą i ciastkiem. Taki wieczór był doskonałą okazją do spotkania, porozmawiania i wspólnego kolędowania. Myślę, że za rok znowu się spotkamy. Pragnę również podziękować Wójtowi za dofinansowanie naszej imprezy, dzięki czemu mogliśmy zaprosić osoby samotne i przygotować bardziej urozmaicony poczęstunek.

Bogusława Niziołek

PŁYTA NA JUBILEUSZ

Pod koniec grudnia 2007 r kapela ludowa „Piasty”, w składzie: Albina Lawera - śpiew, Marian Lawera - skrzypce, Zbigniew Mięśowicz - skrzypce, Bogusław Jakiela - klarnet, Stanisław Stawarz - kontrabas, Bogusław Szczurek - akordeon i, gościnnie, Stanisław Zajdel - cymbały, rozpoczęła sesję nagraniową w studiu nagrań w Dębicy. Na wiosnę 2008 r., przy wsparciu finansowym Wójta Gminy Miejsce Piastowe, zostanie wydana płyta. Będzie ona doskonałym podsumowaniem dziesięciu lat istnienia kapeli, (ponieważ właśnie w tym roku „Piasty” obchodzą swój jubileusz), a także promocją twórczości i osiągnięć działających w niej muzyków.

Obecnie kapelę można usłyszeć w każdą niedzielę w Radio Rzeszów, gdzie w rankingu kapel ludowych zajmuje czołowe miejsca. Fanów kapeli „Piasty” informujemy, że na stronie internetowej www.radio.rzeszow.pl - można oddać na nią głos.

Wydawcą płyty jest Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym, a patronat medialny nad przedsięwzięciem objął miesięcznik „Piastun”.

Tekst i foto Zbyszek Mazur



Bogusław Szczurek nagrywa z "kartki" ścieżkę wokalną



Solistka kapeli Albina Lawera



Przesłuchanie nagranego materiału - na pierwszym planie Bogusław Szczurek i Marian Lawera



Marian Lawera w trakcie nagrywania ścieżki wokalnej



Sł. Boża Matka Anna Kaworek na stałe „wrosła” w dzieje Miejsca Piastowego, toteż nie sposób nie przypomnieć czytelnikom „Piastuna” rocznicy jej śmierci. Niniejsze zamyslenia niech będą przypomnieniem jej pięknej sylwetki.

ZAMYŚLENIA W 71. ROCZNICĘ ŚMIERCI SŁ. BOŻEJ MATKI ANNY KAWOREK

Mroźny lutowy dzień i dym wydobywający się z kurnych chat... Tak w pamięci Anny Kaworek zapisał się moment przyjazdu do Miejsca (później nazwanego Piastowym). Było to 25 lutego 1894 r. Od tamtej chwili tak wiele się zmieniło, że dziś trudno uwierzyć, że ponad sto lat temu na tej ziemi stały jeszcze kurne chaty. Dla Anny był to szok, bo na Śląsku, gdzie się urodziła, nie widziała już takich budowli. Znalazła się w sytuacji, która ją przynębiła: taka tu bieda? Ks. Markiewicz od razu spostrzegł, jakie uczucia szarpia sercem dziewczyny i aby jej przypomnieć motywy, dla których wybrała się w te strony, dał jej do ucałowania krzyż. Zapłakała i... została. Tak rozpoczęła się historia związku młodej Ślązaczki z Miejscem Piastowym. Związku, który trwa do dziś, bo tu przeżyła dalsze 42 lata swego życia, tu spoczęła jej ciało. Tu rozpoczął się jej proces beatyfikacyjny. Służebnica Boża Matka Anna Kaworek to chluba miejscckiej ziemi. Dlatego nie chcemy o niej zapomnieć...

Bóg postawił Matkę Annę u początków rodzącego się w Kościele dzieła Bożego - Zgromadzeń św. Michała Archanioła, które zajęły się wychowaniem dzieci biednych i opuszczonych. Jej postęga, na zewnątrz



Anna Kaworek w czasach młodości

skryta i niepozorna, a w rzeczywistości sięgająca granic heroizmu i bohaterstwa, stanowiła niewątpliwie „podwaliny” tego dzieła. Misja, jaką spełniła Matka Anna wraz z pierwszymi siostrami w historii Zgromadzenia jest bardzo czytelna: oddając siebie Bogu w bezinteresownej służbie dla najbardziej potrzebujących, nie dysponując prawie żadnymi środkami materialnymi, zdane wyłącznie na Opatrzność Bożą - przez swoją wytrwałość i wiarę przyniosły owoc, który trwa.

Niewątpliwą rolą Matki Anny było niezłomne trwanie wśród tyłu przeciwności i niepewności oraz podtrzymanie wiary w sercach współsióstr na zatwierdzenie Zgromadzenia przez władze kościelne, a także wierne wypełnienie i przekazanie misji zleconej Zgromadzeniu przez Ojca Założyciela, ks. Bronisława Markiewicza.

Anna Kaworek urodziła się 18 czerwca 1872 r. w Biedrzychowicach na Śląsku Opolskim, jako trzecie spośród sześciorga dzieci Franciszki i Franciszka Kaworków. Już w wieku szkolnym zaczęło w jej sercu kiełkować ziarno powołania zakonnego. Choć istniało wtedy wiele żeńskich zgromadzeń zakonnych, nie podejmowała konkretnej decyzji. Dopiero, gdy usłyszała o tworzonej przez ks. Markiewicza rodzinie zakonnej w Miejscu Piastowym, mając 22 lata, zdecydowała się na podjęcie życia zakonnego.

25 lutego 1894 r. przyjechała do Miejsca Piastowego. Tu spotkała się z rzeczywistością zupełnie odmienną od jej wyobrażeń o klasztorze: walcząca się plebania, która stała się kolebką przyszłego Zgromadzenia, ciężka, wyczerpująca praca w bardzo trudnych warunkach, mało czasu na modlitwę. Ksiądz Markiewicz przyniósł Annie na powitanie duży, bardzo piękny krzyż i podał jej do ucałowania, jako „zadatek Bożej miłości”. To spotkanie z Ukrzyżowanym, na samym początku nowego etapu życia, wyznaczyło niejako dalszy



Zdjęcie z krypty

kształt życiowej drogi - był to bowiem nieustanny udział w krzyżowej drodze Chrystusa i dźwiganie ciężkiego krzyża obowiązków i doświadczeń.

S. Dawida Ryll w powieści biograficznej poświęconej Matce Annie włożyła w jej myśli i serce na łożu śmierci refleksję nad własnym życiem: „...stanął jej przed oczami obraz starego pątnika na Górze św. Anny, którego

zguby wiecznej. Panie Jezu, dziękuję Ci za tę pociechę... Teraz już mogę umierać w pokoju. Zobaczyłam wreszcie, jakie znaczenie miał każdy czyn podjęty z miłości do Ciebie. Dziękuję, że pozwoliłeś mi ujrzeć na koniec Twą przedziwną mądrość, która kierowała moimi krokami. Dziękuję...”

Ta wdzięczność wobec Boga za łaski, które wyświadczył pierwszym michalitom, jest niesiona w dalsze pokolenia. Jej przejawem jest trwający w Rzymie proces beatyfikacyjny Matki Anny oraz jej krypta i pokój pamięci w domu sióstr w Miejscu Piastowym. Oczekiwany owocem tej wdzięczności będzie wyniesienie na ołtarze Służebnicy Bożej, aby Bóg jeszcze pełniej przez to został w swych dziełach uwielbiony.

Wśród listów kondolencyjnych po śmierci Matki Anny kierowanych do Zgromadzenia czytamy m.in. takie słowa: „straciłyście Matkę Dobrą, z piękną duszą, i szlachetnym i wielkim sercem - Matkę prawdziwą!...”; „...nie wątpię, że jest ona już blisko Pana Jezusa za swoje życie ofiarne, i za cierpienia i krzyże, jakie przeszła w całym życiu... Niech Ją Pan Jezus odzieje szatą chwały i radości wiecznej...”. W takiej opinii odeszła do domu Ojca Matka Anna. Po dziś dzień do jej grobu przybywa wiele osób indywidualnie i grup pielgrzymkowych, by przez jej wstawiennictwo polecać swoje prośby do Pana Boga.

Zapraszamy więc serdecznie, szczególnie mieszkańców Miejsca Piastowego i okolic do odwiedzania miejsc poświęconych Służebnicy Bożej w domu sióstr michalitek, do bliższego poznania jej życia, które w większości (ponad 40 lat) spędziła tu, na miejscckiej ziemi, służąc potrzebującym oraz do modlitwy przez jej wstawiennictwo. Wszystkie prośby powierzane Matce Annie obejmujemy także naszą codzienną modlitwą.

Zachęcamy również do lektury powieści biograficznej s. Dawidy Ryll „Dom w cieniu skrzydeł”, której drugie wydanie właśnie się ukazało i jest do nabycia na Furcie - u sióstr lub w sklepiku u księżki michalitek (cena tylko 10 zł). Książka ta opowiada o życiu Anny Kaworek - najpierw w realiach XIX wiecznego Śląska, a potem o zmaganiach i radościach związanych z posługą opuszczonym dzieciom i tworzeniem się nowych Zgromadzeń na podkarpackiej ziemi. Powieść jest również hołdem dla naszych świątobliwych Założycieli i pierwszych członków Zgromadzeń za przekazany kolejnym pokoleniom michlickim charyzmat.

s. Maksymiliana Ciepała
Fot.o. Tomasz Wroński



Zdjęcie z krypty

przestraszyła się jako dziecko. Potem wspomniała kaleką dziewczynkę siedzącą na schodach... I nagle wszystko wydało się jej jasne i oczywiste. Ileż chłopców i dziewczynek uchroniło się przed podobnym losem dzięki temu, że ona a wraz z nią inne siostry nie zrezygnowały, że trwały tutaj, że wytrzymały siły i traciły zdrowie, by Jezusowi w tych maluczkich służyć. A ileż dusz od zatyry uchroniły, dając im wiarę i wychowanie religijne?

-Gdybym miała drugi raz żyć i większą jeszcze przejść poniewierkę, z ochotą podjęłabym się tego, by choć jedno umiłowane przez Boga istnienie uratować od



TAK WIELE IM ZAWDZIĘCZAMY

Babcia i Dziadek - te słowa wszystkim dzieciom i dorosłym kojarzą się z ciepłem, dobrocią i miłością. Babcia to ukochana osoba, która potrafi nas zrozumieć, przytulić, pocieszyć, gdy mamy kłopoty i wytłumaczyć, że po każdej nocy wstaje nowy dzień, po smutku nadchodzi radość. Ona nigdy się nie gniewa, nawet wtedy, gdy porządnie nabroimy. Daje nam smakołyki, potrafi cierpliwie wysłuchać zwierzeń i marzeń rodzących się w naszych głowach. Ma wielką życiową mądrość, którą chce nam przekazać, abyśmy w porę mogli ominąć różne niebezpieczeństwa, które niesie życie. To Ona umie najskuteczniej ukoić lzy.

Dziadek także daje nam swoją miłość. Jesteśmy zasłuchani, kiedy opowiada nam o dawnych czasach, uczy, jak mamy w życiu postępować, aby nie narażać się na porażki, niepowodzenia czy klęski. On zawsze cieszy się z naszych sukcesów i pomaga, gdy nam się coś nie udaje. Tak długo trwa nasze dzieciństwo, jak długo mamy przy sobie dziadków.

Jan Twardowski tak pisał o ludziach starszych:

*Nie lubią proszków, przy aspirynie się krzywią,
Czekają na miłość, dobroć, powrót ojca i matki.
Tak, jak w dzieciństwie, wszystkiemu się dziwią.
Cieszą się gwiazdka, choinką - zimą tęsknią do wiosny.
Starzy - to dzieci, które za szybko dorosły.*

Dzień Babci i Dziadka jest obchodzony w różnych krajach na świecie, aby w sposób szczególny podkreślić ich rolę i znaczenie. Czasem babcie i dziadkowie świętują razem jednego dnia, czasem osobno - jak w naszym kraju. Niekiedy zaś tylko babcie mają swój własny dzień w kalendarzu. Ich święto przypada w poszczególnych państwach w innych miesiącach, tylko Bułgarzy składają babciom życzenia również w styczniu, ale o dzień wcześniej niż Polacy, bo 20-go. W Meksyku świętuje się w czerwcu, w Wielkiej Brytanii 11 lutego. We włoskiej Lombardii po raz pierwszy oficjalnie fetowano Dzień Babci i Dziadka dopiero dwa lata temu, a patronat nad nim objął prezydent Włoch. Na obchody wybrano datę szczególną - 2 października, a więc kościelne święto aniołów stróżów. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że babcia i dziadek są dla dzieci prawdziwymi dobrymi duchami.

W Stanach Zjednoczonych Dzień Dziadków (zarówno Babć, jak i Dziadków) świętuje się we wrześniu, w pierwszą niedzielę po Święcie Pracy. Stał się on świętem narodowym dzięki gospodyni domowej z zachodniej Wirginii Marian McQuade. Razem z osobami, które przekonała do swego pomysłu, doprowadziła do tego, że w 1973 r. obchodzono je oficjalnie w jej rodzinnym stanie, a 5 lat później prezydent Jimmy Carter ogłosił je świętem ogólnonarodowym. Stosunkowo „młodym” świętem jest Dzień Babci we Francji i przypada na pierwszą niedzielę marca. Dużym szacunkiem otaczają starsze osoby Japończycy. To na ich cześć, by podkreślić wartość długiego życia, w 1966 r., 15 września ustanowiono Dniem Szacunku dla Wieku. W latach 90. XX wieku papież Jan Paweł II zaproponował, by uczynić 26 lipca Dniem Dziadków, bo to dzień świętych Anny i Joachima, czyli rodziców Marii, dziadków Jezusa.

**Wszystkim naszym Kochanym Babciom i Dziadkom
w Ich uroczystym dniu
życzymy zdrowia, radości, dobrego humoru,
pociechy z wnucząt i uśmiechu na każdy dzień:
„ Od Bałtyku aż do Tatr
Niech żyją nam Babcie i Dziadkowie 100 a nawet
więcej lat”**

A czego pragną nasi Dziadkowie na stare lata? Oto modlitwa nieznanego autora, która przybliży życzenia ludzi starszych:

Panie, Ty wiesz lepiej aniżeli ja sam, że starzeję się i pewnego dnia będę stary. Zachowaj mnie od zgubnego nawyku myślenia, że muszę coś powiedzieć na każdy temat i przy każdej okazji. Odbierz mi chęć prostowania każdemu jego ścieżek. Uczyni mnie poważnym, lecz nie ponurym, uczynnym, lecz nie narzucającym się. Szkoda mi nie spożytkować do końca wielkich zasobów mądrości, jakie posiadam, ale Ty wiesz, Panie, że chciałbym na koniec zachować parę przyjaciół.

Wyzwól mój umysł od niekończącego się brnięcia w szczegóły i daj mi skrzydła, abym w lot przechodził do rzeczy. Zamknij mi usta w przedmiocie moich cierpień i niedomagań: w miarę, jak ich przybywa, rozkosz wyliczania ich staje się z upływem czasu coraz słodsza. Nie proszę o łaskę rozkoszowania się opowieściami o cudzych cierpieniach, ale daj mi cierpliwość znoszenia ich.

Nie śmiem Cię prosić o lepszą pamięć, ale proszę o większą pokorę i mniej niezachwianą pewność, gdy wspomnienia moje wydadzą się sprzeczne z cudzymi. Użyj mi chwalebnej nauki, że czasami mogę się mylić.

Zachowaj mnie w miarę miłym dla ludzi: nie chcę być świętym z niektórymi z nich doprawdy trudno wytrzymać, ale zgryźliwi starcy to jedno ze szczytowych osiągnięć szatana. Daj mi zdolność dostrzegania dobrych rzeczy w nieoczekiwanych miejscach i zalet w niespodziewanych ludziach. I daj mi, Panie, łaskę mówienia im o tym.

(Rab)

NASZE BABCIE

Nasze babcie żyją z rozmachem
od renty do renty
czasem pozwolą sobie na odrobinę szaleństwa
w sklepie mięsny
innym razem wyciągają z szafy
młodość w kwiaty
uszytą zgodnie z ostatnim krzykiem mody
sprzed 60 lat
ubierają ją po kryjomu i tańczą
odwiedzają groby bliskich
którzy już tak daleko
czasem zbudzą ze snu dziadka
co od wojny śpi
u Pana Boga za piecem
televizor opowiada im o reformach społecznych
wróży spokojne życie i dobrobyt
w niebie.

NASI DZIADKOWIE

Dzisiaj mamy Święto Dziadka
Okazja niezwykle rzadka.
Ja dziadziusia kocham szczerze
W Jego słowa zawsze wierzę.
Mój dziadek ma swoje zdanie
Budzi we mnie zaufanie.
To naprawdę trzeba przyznać
Dziadek fajny jest mężczyzna.
Kiedy Dzień Dziadka zaświta,
Wiązanką kwiatów Go witam:
Bądź zdrowy Dziadku kochany
I bądź zawsze razem z nami!

HOMEOPATIA

Homeopatia, co z greckiego znaczy: homoion - podobny, pathos - cierpienie, jest metodą leczenia mającą na celu pobudzenie mechanizmów obronnych organizmu. W metodzie tej nadrzędnym celem jest uzdrowienie człowieka poprzez wzmocnienie osłabionych sił witalnych jego organizmu tak, aby mogły one uwolnić go od wpływu czynników chorobotwórczych i przywrócić mu harmonijne funkcjonowanie.

Powszechnie za ojca medycyny europejskiej uważa się Hipokratesa, żyjącego w latach 460 - 370 p.n.e. On pierwszy podał myśl, którą dziś można by sformułować w sposób następujący: „lek homeopatyczny, który jest w stanie w zdrowym organizmie wywołać pewien obraz chorobowy z typowymi objawami, może wyleczyć chorego, który takie objawy demonstruje”. Dopiero Samuel Hahnemann, opierając się na własnych badaniach, odkrył na nowo i opisał zalety metody leczenia homeopatycznego. Od roku 1790, tj. od daty jego słynnego doświadczenia z korą drzewa chinowego, którą zastosował do leczenia chorych podczas epidemii malarii, datuje się współczesna era homeopatii. Hahnemann sformułował podstawową zasadę homeopatii: „**similia similibus curantur**” - „niech podobne leczy podobne”. Oznacza to, że jeżeli podamy zdrowemu człowiekowi określoną substancję, np.: suszoną korę drzewa chinowego, to wywoła ona u niego określone stany i objawy: gorączkę, poty, silne pragnienie, senność. Cierpiący na malarię wykazują właśnie, między innymi, takie objawy i podanie kory drzewa chinowego leczyć będzie właśnie te stany i objawy w myśl zasady: „podobne leczy podobne”.

Podczas tłumaczenia na język niemiecki angielskiej książki lekarskiej Samuel Hahnemann natknął się na środek o nazwie "chinina", stosowany wtedy podczas leczenia malarii. Skuteczność tego leku tłumaczona była jego gorzkością, która działała wzmacniająco na ściany żołądka. Tłumaczenie skuteczności tego leku nie zadowoliło w pełni Hahnemanna. Podczas jednej z prób na sobie samym zdementował ten sposób leczenia malarii. Jego próba polegała na przyjmowaniu przez kilka kolejnych dni sproszkowanej chininy. Skutkiem tego eksperymentu było wystąpienie u niego objawów przypominających te, które towarzyszą zwykle prawdziwym objawom malarii. Tym sposobem sprawdzał zarówno charakter leku jak i jego działanie. Eksperyment ten umożliwił mu odkrycie jednej z największych tajemnic natury. Jeżeli jakiś środek (substancja) wywołuje w zdrowym organizmie objawy pewnej choroby, to ten sam środek jest w stanie u chorego człowieka wyleczyć tę chorobę.

Na tej właśnie teorii opiera się i funkcjonuje stosowane do dziś ogólne prawo homeopatii, mówiące, że podobnym leczy się podobne. Dobranie odpowiedniego, czyli dokładnie pasującego leku, wymaga od homeopaty dużych umiejętności. Tych, które pomogą mu wczuć się w problemy pacjenta, jak również tych na temat charakterystyki leków homeopatycznych. Dzięki tej wiedzy możliwe jest zrozumienie choroby, a co za tym idzie, jej wyleczenie. Im bardziej skomplikowana choroba, tym bardziej

wnikliwa dla homeopaty praca (analiza). Szczególnie przy ciężkich i długoletnich chorobach proces powrotu do zdrowia może być długi i wymagający od pacjenta wiele cierpliwości.

Hahnemann był lekarzem, chemikiem i aptekarzem, ponadto był świetnym obserwatorem. Urodził się 11 kwietnia 1755 roku w licznej i niezamożnej rodzinie w Meisen. W okresie szkolnym był wyróżniającym się uczniem, w wieku 20 lat rozpoczął studia medyczne w Lipsku. Podczas studiów daje się poznać jako poliglota biegle władający językami: francuskim, łacińskim, greckim, angielskim oraz włoskim. Był człowiekiem prawdomównym, o wysokim morale, ogromnie pracowitym, o niebywalej pamięci, odważnie głoszącym zasady, w które wierzył.

Zmarł 2 lipca 1843 w Paryżu, będąc u szczytu sławy i uznania. Przez całe życie walczył, pomimo ciężkich warunków materialnych, o słuszność homeopatii.

Lek homeopatyczny nie działa ilością zawartych w nim substancji chemicznych, tylko swoją siłą energetyczną, którą uzyskuje się przez potencjonowanie i dynamizację. Surowce do produkcji leków zaczerpnięte są „z natury ożywionej lub martwej”. Stosowane dawki są dawkami podprogowymi, w związku z czym substancje czasem nawet toksyczne tracą swe szkodliwe właściwości i nabierają „siły leczniczych”.

Według Hahnemanna im mniejsza dawka leku (odgrywa tu dużą rolę oczywiście odpowiedni sposób jego przyrządzenia), im większe rozcieńczenie czy też roztrzucie, tym środek homeopatyczny działa mocniej i skuteczniej. Dzieje się to według tzw. prawa biologicznego Arndta-Schulza, które mówi, że słabe bodźce pobudzają czynności życiowe organizmu, średnie przyśpieszają, silniejsze hamują, a najsilniejsze - znoszą. Bardzo mała dawka leku (podprogowa) stosowana w homeopatii nie pozwala na kumulację leku w organizmie, co z kolei niweluje działanie uboczne.

Leki homeopatyczne prawdopodobnie ingerują w struktury wpływające na odporność organizmu, działając na reakcje biochemiczne i metaboliczne na poziomie wewnątrzkomórkowym. W metodzie homeopatycznej polega to na wzmocnieniu sił obronnych chorego organizmu tak, aby sam mógł pokonać wszystkie objawy i zagrożenia związane z chorobą.

Ludzkość bała się chorób od zarania dziejów. Na tym tle wyłoniło się dążenie do leczenia i powstały przeróżne metody pomocy człowiekowi, zależnie niegdyś od położenia geograficznego, poczynając od prastarej znajomości ziół leczniczych, sugestii i magii, a kończąc na postęпах dzisiejszej medycyny akademickiej. Wszystkie te sposoby leczenia dążą do jednego celu: do wyleczenia chorego lub przyniesienia mu ulgi.

I.D.

Przy opracowaniu artykułu wykorzystano materiały z książki Jerzego Łozowskiego pt.: „Zarys homeopatii”



Rogowska Biesiada

Węgiel starej *chałupy*, przy niej stojąca wysłużona, drewniana ława. Kolorowe malwy wychylające się zza płotu, a na płocie wiszące gliniane dzbanki i garnki. Na dole duży, zrobiony ze słomy przez Kingę Uliasz i Krzysia Szyszłaka napis, głoszący, że to już VIII ROGOWSKA BIESIADA.

Tak było na scenie, a na sali cztery rzędy stołów suto zastawionych, przy których siedzieli stali bywalcy biesiady, ci, co przyszli pierwszy raz na tę imprezę i zaproszeni goście ze starostą Janem Juszcziakiem na czele. Tak było w Rogach w sobotę 19 stycznia 2008 r. Rogowska Biesiada ma już swoją klasę i charakter. To zobowiązuje organizatorów, czyli Stowarzyszenie Miłośników Wsi Rogi i Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym, do coraz lepszych starań. Koncerty zespołów ludowych prezentujących się na scenie, to jedna strona folkloru rogowskiej biesiady. Jednak ten żywy, prawdziwy nastrój imprezy tworzą obecni na sali biesiadnicy. Wspólne śpiewanie, cudowny, przyjazny muzyce ludowej klimat, stanowicie Wy Państwo! Za to, w imieniu zespołów występujących na scenie i organizatorów, serdecznie dziękuję wszystkim, którzy zaszczytili nas w tym roku swoją obecnością. Wszystkie dobre słowa, pochwały, które usłyszałam w czasie biesiady, wypowiedziane do mnie - są przeznaczone dla Was. Dla zespołu Rogowice, który *dwoi* się i *troi*, pełni funkcję zaopatrzeniowca, kucharza, kelnera, gospodarza i z powodzeniem występuje na scenie. Dla sołtysa i jego żony. Dla Tadeusza Majchrowicza, który już przez osiem lat w swój niepowtarzalny, jedyny sposób prowadzi tak fantastycznie Rogowską Biesiadę. Dla

zaskakującego nas coraz to nowymi, prześmiesznymi scenkami (autorstwa Emila Bykowskiego) kabaretu *Łorczyk*. Dla kapeli *Piasty*, która jest z nami przez wszystkie te lata. Dla Piotrusia Zakrzewskiego, który przygrywał nam na akordeonie i z niecierpliwością czekał cały rok na swój występ na scenie. Dla *Osikovian*, którzy swym gorącym temperamentem i pięknym śpiewem poruszyli całą salę. Dla Pauliny Zakrzewskiej i Wandy Borek, czyli dla pań, które przy pomocy *Rogowiców*, przygotowały to pyszne biesiadne jadło. Dziękuję sponsorom: Pawłowi Krajmasowi (Zakłady Mięsne *Jasiołka*), Januszowi Pelcowi, Januszowi Ryglowi i Zakładom Mięsnym *Wisłok*, piekarni *Kiełtyka*. W tym roku na biesiadzie w Rogach mieliśmy prawdziwe święto chleba i wiele różnorodnych jego rodzajów można było spróbować. Każdy z uczestników dostał pamiątkową mątwkę z napisaną w serduszkach złotą sentencją.

Nasi goście i przyjaciele z Fundacji Wspomagania Wsi w Warszawie, znający nas dobrze, bo już od ośmiu lat, stwierdzili, że wszystko, co działo się na biesiadzie w Rogach, było niesamowite. Pieśń *Góralu, czy ci nie żal*, zaśpiewana Słowakom na pożegnanie, wzruszyła i przekonała chyba do naszej imprezy wszystkich, którzy może jeszcze nie do końca byli przekonani. To, że Rogowska Biesiada jest taka wspaniała, to zasługa wszystkich Państwa. Było cudownie i za wszystko jeszcze raz serdecznie Państwu dziękuję!

Janina Gołąbek
Fotoreportaż na str. 18

GALA W MIEJSCU PIASTOWYM

IX Wojewódzki Konkurs Kolęd i Pastorałek już za nami. Dwa dni przesłuchań (9 i 10 stycznia) oraz koncert finałowy (13 stycznia) udowodniły, że ciągle żyje w nas duch Świąt Bożego Narodzenia i że chcemy dzielić się świąteczną radością przekazywaną przez pokolenia, między innymi poprzez śpiewanie kolęd. Najlepszym dowodem na to jest liczba uczestników. Na scenie swoje możliwości wokalne prezentowało prawie 200 osób. Dopisali też widzowie, dla których w niedzielę na sali zabrakło miejsc siedzących.

Swoją obecnością konkurs oświetlili między innymi: Andrzej Guzik - wicestarosta powiatu krośnieńskiego, Tadeusz Majchrowicz - radny Sejmiku Samorządowego Województwa Podkarpackiego, Wiktor Skwara - przewodniczący Rady Gminy Miejsce Piastowe, Marek Klara - wójt Gminy Miejsce Piastowe, Stanisława Gawlik - zastępca wójta Gminy Miejsce Piastowe, radni powiatowi: Teresa Sirko i Tomasz Sieniawski, dyrektor MZSP - Jerzy Sosiński. Wszyscy z zapartym tchem wsłuchiwali się

w przepiękne wykonania tradycyjnych kolęd, jak i trochę młodszych - pastorałek. Wsłuchiwali się także jurorzy pod przewodnictwem Jarosława Seredy, którzy sprawnie i jednomyślnie wyłonili zwycięzców.

W poszczególnych kategoriach wiekowych nagrody główne zdobyli:

- Paulina Czyż z Wróblika Szlacheckiego (do 7 lat),
- Monika Mazur z Łęczan (8 do 11 lat),
- Barbara Wojtuń z Wróblika Szlacheckiego (12 do 15 lat),
- trio wokalne w składzie: Anna Rygiel, Natalia Ingłot, Wioletta Madej z Miejsca Piastowego (powyżej 16 lat).

W kategorii chóry nagrodę główną przyznano chórowi „Echo” z Jaślik, natomiast w kategorii zespoły instrumentalno - wokalne nagrodę główną wywalczył zespół z Gimnazjum w Krościenku Wyżnym.

Jurorzy przyznali jeszcze jedną, najważniejszą nagrodę konkursu czyli Grand Prix. Powędrowała ona w ręce Joanny Jabłońskiej z Wróblika Szlacheckiego.

Ponadto Aleksandra Oczko i Marcin Różycki z Krosna otrzymali nagrody ufundowane przez Starostę

Powiatu Krośnieńskiego (wręczył je wicestarosta Andrzej Guzik), a Anna Mercik z Targowisk - nagrodę przyznaną (i wręczoną) przez Janusza Węgrzyna dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Miejscu Piastowym.

Nagrodę publiczności, zdecydowaną większością głosów, zdobyło trio wokalne z Miejsca Piastowego. Niektórych laureatów jeszcze raz będzie można usłyszeć podczas Noworocznego Koncertu, który odbędzie się 27 stycznia o godz. 16:00 w kościele parafialnym w Głowience.

W czasie obrad jury publiczność oraz uczestnicy mogli podziwiać występy dwóch zespołów śpiewających. Zaprezentowały się „Zalaski” z Zalesia, zespół już znany publiczności, oraz „Auri” z Łęczan, dla którego był to debiut, dodajmy, debiut ze wszech miar udany. Obydwa zespoły ćwiczą pod bacznym okiem instruktora Andrzeja Trusza, a patronat nad nimi sprawuje Gminny Ośrodek Kultury.

Zbyszek Mazur



FINALIŚCI IX KONKURSU KOŁĘD I PASTORALEK

Partnerzy medialni:
PIAST



Trio Wokalne - NAGRODA GŁÓWNA w kat. powyżej 16 lat.
NAGRODA PUBLICZNOŚCI



Zespół Muzyczny z Krościenka Wyżnego - NAGRODA GŁÓWNA w kat. zespoły



Barbara Wojtuń - NAGRODA GŁÓWNA w kat. 12-15 lat



Chór ECHO - NAGRODA GŁÓWNA w kat. chóry



Joanna Jabłońska - GRAND PRIX



Monika Mazur - NAGRODA GŁÓWNA w kat. 8-11 lat



Paulina Czyż - NAGRODA GŁÓWNA w kat. do 7 lat

fot. Janusz Węgrzyn



Małgorzata Urban-szlachcianka



Emil Bykowski i Stanisław Muszyński - kabaret ŁORCZYK



Zespół śpiewaczy ROGOWICE



Kapela PIASTY



Zespół OSIKOV ze Stropkowa



Ogólny widok sali biesiadnej

Fot. Janusz Węgrzyn



Część artystyczna - uczniowie SP z Łęczan



Dzielenie się opłatkiem



Ks. proboszcz Eugeniusz Niezgoda



Zespół AURI z Łęczan



ZABAWY KARNAWAŁOWE DLA NAJMŁODSZYCH

W ramach corocznego cyklu Ferie z Domem Kultury zorganizowane zostały zabawy karnawałowe dla najmłodszych mieszkańców

naszej gminy. W Miejscu Piastowym, ze względu na bardzo różnorodny wiek uczestników, karnawałowe szaleństwa zostały podzielone na dwa dni - młodsze dzieci bawiły się w środę 16 stycznia, a starsze w czwartek 17 stycznia. Rolę wodzireja pełniły instruktorki GOK - Magdalena Penar oraz Izabela Drobek, dzielnie wspomagane przez Leszka Zajdla. Zorganizowano wiele ciekawych konkursów, wszystkie

z nagrodami, był poczęstunek i mnóstwo wspaniałej zabawy.

Podobna impreza odbyła się w Zalesiu w niedzielę 20 stycznia. Również były wspólne zabawy i konkursy, a tańcom karnawałowym nie było końca.

Do bawiących się dzieci przyszedł niespodziewanie św. Mikołaj, który obdarował prezentami wszystkich uczestników zabawy. Prezent otrzymała także zastępca wójta Stanisława Gawlik, która, jak sama przyznała, w tym roku była wyjątkowo grzeczna. Mikołaj dał upominki również sołtysovi wsi Adamowi Frydrychowi, a także dyrektorowi GOK Januszowi Węgrzynowi. Uczestnicy zabawy, w tym licznie zgromadzone mamy i tatusiowie, częstowani byli domowymi wypiekami. W przygotowanie i przebieg imprezy dla swoich pociech z bardzo dużym zaangażowaniem włączyło się

miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich z przewodniczącą Elżbietą Kilar na czele.



W zabawie w Miejscu Piastowym uczestniczył także kominiarz



Karnawał w Miejscu Piastowym



W zabawach karnawałowych łącznie brało udział około 400 dzieci. Organizatorem karnawału dla najmłodszych był Gminny Ośrodek Kultury.

*Korespondent
Fot. Janusz Węgrzyn*

Zabawa w Zalesiu:



Mały Batman



Najmłodsza uczestniczka baletu



Taniec na gazecie



Św. Mikołaj wręcza prezent z-cy wójta Stanisławie Gawlik

PRZY WSPÓLNYM STOLEK OPŁATEK W ŁĘŻANACH

W niedzielne popołudnie 20 stycznia w Domu Ludowym w Łężanach odbyło się kolejne, wrosłe w tradycje tej miejscowości, spotkanie opłatkowe mieszkańców wsi. Opłatek zorganizowany został przez Koło Gospodyń Wiejskich oraz Ochotniczą Straż Pożarną w Łężanach, przy wsparciu finansowym, jakiego udzielił wójt Gminy Miejsce Piastowe za pośrednictwem dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury. Przy pięknie zastawionych stołach zasiadło prawie 200 uczestników tego spotkania, które rozpoczęła przewodnicząca KGW - Małgorzata Ziemiańska. Witając gości oraz zebranych na sali mieszkańców Łężan, życzyła wszystkim dużo zdrowia w rozpoczętym już Nowym Roku. Następnie na scenę zaprosiła wójta Gminy Marka Klarę, który, przekazując wszystkim płynące z serca życzenia wszelkiej pomyślności, życzył również wspaniałej zabawy, bo opłatek w Łężanach to także wspólna zabawa z udziałem zespołu muzycznego.

W dalszej kolejności głos zabrał proboszcz parafii ks. Eugeniusz Niezgoda. Proboszcz, nawiązując do literatury, jak również do wartości religijnych oraz do listu papieża Benedykta XVI mówiącego o jedności chrześcijan, wskazał na potrzebę jedności i solidarności społecznej, która między innymi dzięki tego typu spotkaniom umacnia i konsoliduje ludność. Społeczeństwo przestaje być anonimowe. Wskazał na potrzebę zabawy w życiu człowieka, która, oprócz pracy i modlitwy, winna być także jego ważnym elementem. Na zakończenie złożył swoim parafianom, uczestnikom spotkania opłatkowego, życzenia noworoczne, wielu błogosławieństw bożych na każdy dzień Nowego 2008 Roku.

Po słowach księdza proboszcza nastąpiło dzielenie się opłatkiem. Było wiele ciepłych słów i serdecznych życzeń. Następnie zebrani obejrzeli przedstawienie jasełkowe w wykonaniu dzieci ze szkoły podstawowej, przygotowane pod kierunkiem wychowawczynie Renaty Strączek i czujnym okiem dyrektor Teresy Zamorskiej. Jasełka, w uwspółcześnionej i prawie musicalowej wersji, przyjęte zostały owacyjnie, z wielkim wzruszeniem i łezką w oku. Ostatnim punktem części artystycznej był występ zespołu Auri, działającego przy filii GOK w Łężanach. Drugi, publiczny występ zespołu - wielce udany - był niewątpliwie zaskoczeniem dla mieszkańców Łężan. Niektórzy z nich dowiedzieli się bowiem o Auri dopiero w tym dniu. Kierownik muzyczny zespołu - Andrzej Trusz - ma nadzieję, że występ ten wywoła istną lawinę chętnych do pracy i artystycznego realizowania się w tym kolejnym, już szesnastym zespole artystycznym, działającym na terenie Gminy Miejsce Piastowe. Po bardzo smacznym i wyszukany obiedzie przyszedł czas na zabawę taneczną, która przy dźwiękach zespołu muzycznego „Trio Band”, trwała aż do białego rana.

Przewodnicząca KGW Małgorzata Ziemiańska powiedziała „Piastunowi”: „*Nasz wysiłek spotkał się z dużym uznaniem. Świadczą o tym słowa podziękowania, jakie otrzymywaliśmy od opuszczających spotkanie gości. Ja, ze swej strony, dziękuję wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania i uświetnienia tej uroczystości.*

Szczególnie - za wsparcie finansowe - dziękuję wójtowi Markowi Klarze i dyrektorowi Gminnego Ośrodka Kultury Januszowi Węgrzynowi, a także sponsorem - Urszuli Bajger, Józefowi i Markowi Kiełtykom. Dziękuję wszystkim przyjaciołom Koła Gospodyń Wiejskich, koleżankom z koła oraz druhom strażakom”.

Kolejne, oby równie udane, spotkanie opłatkowe w Łężanach - już za rok!

Korespondent
Fotoreportaż str. 19

WYRÓŻNIENI MUZYCY

W trakcie zebrania sprawozdawczego jednostki OSP w Miejscu Piastowym, które odbyło się w dniu 19 stycznia br., nagrodzeni zostali młodzi instrumentalści orkiestry dętej.

Na wniosek zarządu orkiestry dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Janusz Węgrzyn wyróżnił sześciu członków zespołu, którzy swą postawą i zaangażowaniem w pracy na rzecz orkiestry przyczynili się do jej rozwoju. Przy rozpatrywaniu wniosków zarządu pod uwagę brano frekwencję na próbach orkiestry i zdyscyplinowanie, a także dbałość o powierzone mienie tj. instrumenty i kostiumy.

Nagrodami książkowymi oraz okolicznościowymi dyplomami wyróżnieni zostali:

Paweł Klara, Miłosz Markiewicz, Magdalena Chorzępa, Paulina Glazer, Kamil Lorenc, Marcin Kilar.

Nagrodę otrzymała także najmłodsza członkini Gminnej Orkiestry Dętej - Aniela Sereda. Uroczystego wręczenia dokonali wójt Gminy Miejsce Piastowe Marek Klara oraz dyrektor GOK Janusz Węgrzyn.

Korespondent



Wyróżnieni członkowie orkiestry. Fot. Janusz Węgrzyn



O KONCERCIE W ROGACH

W święto Trzech Króli w Rogach odbył się wyjątkowy koncert. Muzykowaliśmy dla Tomka Bykowskiego i jego dzieci poszkodowanych w wypadku samochodowym. Koncert rozpoczął zespół *Rogowice*, który wspaniale, na trzy głosy, zaśpiewał kilka kołęd. Potem w Domu Ludowym w Rogach rozbrzmiewały - znacznie głośniejsze - rytmy zespołów rockowych *3B* i *Maska*. Po mocnym uderzeniu wystąpili panowie z *Rogowic* z wiązką pieśni ludowych. Na koniec - pod batutą Jarosława Seredy - koncertowała orkiestra dęta z Gminnego Ośrodka Kultury w Miejscu Piastowym.

Pomysłodawcami tego wyjątkowego koncertu byli panowie Bolesław i Jarosław Sereďa. Członkowie



Orkiestra Dęta Gminy Miejsce Piastowe. Fot. Janusz Węgrzyn



Licznie zgromadzona publiczność. Fot. Janusz Węgrzyn

wszystkich zespołów ochoczo podchwycili pomysł, przyłączyli się i tak powstał ten wzruszający koncert. O jego wyjątkowości zdecydowały zaprezentowane międzypokoleniowej widowni, właśnie w tym miejscu i czasie, tak różne rodzaje muzyki. Był to muzyczny dar serca dla kogoś, kto kocha muzykę.

Dziękujemy bardzo wszystkim zespołom muzycznym występującym na rogowskiej scenie, a także Państwu za obecność i pomoc materialną. Na koncercie zebrano 4 670 złotych i 51 euro. Jeszcze raz okazało się, że muzyka potrafi wiele zdziałać... Jak powiedział na wstępie Janusz Węgrzyn, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Miejscu Piastowym, była to nasza mała „Orkiestra Świętecznej Pomocy”.

Janina Gołąbek

SŁAWEK SZEWCZYK NAGRODZONY

Starosta krośnieński, na wniosek dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury Janusza Węgrzyna, nagrodził Sławomira Szewczyka za uzyskanie wysokich wyników sportowych we współzawodnictwie międzynarodowym i krajowym. Od wielu lat jest on zaangażowany w rozwój i upowszechnianie sportu na terenie naszej gminy. Prowadzi sekcję lekkoatletyczną przy LUKS „Burza Rogi”. Jego podopieczni - Filip Muszyński i Krzysztof Składanowski - zdobywają liczne nagrody na mityngach i zawodach sportowych rangi ogólnopolskiej. Sam także jest czynnym zawodnikiem, startującym w zawodach biegowych. Od kilku lat Sławomir jest również głównym odpowiedzialnym za organizację międzynarodowego biegu im. Łukasiewicza, który odbywa się każdego roku na terenie Gminy Miejsce Piastowe.

Uroczyste wręczenie nagród pieniężnych oraz listów gratulacyjnych odbyło się na XIII sesji Rady Powiatu w dniu 27 grudnia 2007 r. Sławomir Szewczyk otrzymał nagrodę z rąk przewodniczącego Rady Powiatu Kazimierza Kręzałka oraz starosty Jana Juszcza. Starosta przyznał pięć nagród w dziedzinie sportu oraz jedną nagrodę w dziedzinie kultury i sztuki. Nagrody te otrzymali również: Józef Uliasz, Wiesław Ginalski, o. Eugeniusz Kret, Jerzy Kaleta, Wojciech Stasz.

W imieniu nagrodzonych władzom powiatu krośnieńskiego podziękował brat Eugeniusz Kret - dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Iwoniczu, który powiedział między innymi: *Ta*

działalność, która dzisiaj została dostrzeżona, jest bardzo ważna dla całej społeczności lokalnej. Wynika bowiem z wielkiej pasji ludzi, którzy potrafią pociągnąć za sobą innych. Przy okazji tych wspólnych działań możemy dać wiele pięknych przeżyć wszystkim, którzy w tych działaniach uczestniczą. Cieszę się, że są jeszcze wśród nas tacy, którzy poświęcają swój talent i energię dla innych ludzi.

Wszystkim nagrodzonym, a szczególnie Sławomirowi Szewczykowi, „Piastun” składa serdeczne gratulacje, życząc dalszych sukcesów sportowych i pedagogicznych.



Nagrodzony Sławomir Szewczyk. Fot. Janusz Węgrzyn

Korespondent

STYPENDIA FUNDUSZU IM. PROFESORÓW WDOWIARZÓW ROZDANE

Stowarzyszenie Miłośników Wsi Rogi wraz z Komisją Stypendialną - złożoną z przedstawicieli organizacji społecznych, instytucji gminnych oraz przedsiębiorców, powołaną przez Zarząd naszego stowarzyszenia - przyznało, w ramach VI Edycji Programu Stypendialnego *Dyplom z marzeń*, jedenaście stypendiów.

SKĄD MAMY PIENIĄDZE?

Otrzymaliśmy na ten cel dotację w kwocie 34 200 zł z Fundacji Edukacyjnej Przedsiębiorczości oraz Fundacji Wspomagania Wsi. Pozostałe środki finansowe to wkład własny w program stypendialny. Pochodzą one z naszych funduszy oraz darowizn prywatnych wpłaconych przez: Stanisławę Gawlik, Marka Klarę i Wiktora Skwarę. Dużego wsparcia finansowego Funduszowi Stypendialnemu udzieliły - wpłacając na nasze konto po 1800 zł - Podkarpacki Bank Spółdzielczy z Sanoka oraz firma SCANIA Polska (ukłony dla radnych gminnych z Targowisk, którzy wystarali się o tę dotację). Pozostałe środki zostały zebrane podczas loterii fantowej zorganizowanej przy okazji dożynek powiatowych w Rogach. W prace przy loterii zaangażowali się poprzedni i obecni stypendyści z terenu Gminy Miejsce Piastowe. Z zapałem pracowali nie tylko dla siebie, ale i na rzecz innych. Wydaje się, że wspólnie zaczynamy tworzyć załazek czegoś, co można nazwać pięknie - *stypendialną rodziną*.



Paulina Bieszczad odbiera stypendium z rąk wójta Gminy Marka Klary. Fot. Janusz Węgrzyn

Pojawili się na niej tegoroczni stypendyści ze swoimi rodzinami. W miłej, sympatycznej atmosferze dzieli się swoimi spostrzeżeniami, a rodzice - rozterkami. Przyjemnie było patrzeć na roześmiane twarze i radość



Agata Frydrych - kolejna stypendystka
Fot. Janusz Węgrzyn

z otrzymania pierwszych wpłat na osobiste konto. Miło jest wiedzieć, że praca nie poszła na marne, że działając wspólnie można wiele osiągnąć. Dziękuję wszystkim tam obecnym nie tylko za wspaniałą atmosferę, ale i za wyrazy sympatii i dobre, szczerze słowa, jakich wiele usłyszałam w czasie spotkania.

KTO DECYDOWAŁ?

W skład Komisji Stypendialnej wchodzi również organizacje pozarządowe, które w tym roku zadeklarowały się wesprzeć nasz fundusz stypendialny. Są to: Stowarzyszenie Rozwoju i Promocji Wsi Głowienka, Stowarzyszenie „Nasza Wrocanka”, Stowarzyszenie Edukacyjno-Kulturalne Gminy Miejsce Piastowe i Towarzystwo Przyjaciół Targowisk, jak również te, które od powstania funduszu stanowiły skład komisji. Zaangażowanie się w program stypendialny nowo powstałych i działających w naszej gminie organizacji pozarządowych to przejaw otwartości, chęci pomocy i przykład dobrej współpracy. Cieszy mnie to tym bardziej, że jako prezes Stowarzyszenia Miłośników Wsi Rogi, zdaję sobie sprawę, jak ważne jest zrozumienie społeczne dla tego tematu. Można się bowiem wtedy ubiegać o znacznie większą ilość środków finansowych w fundacjach wiodących. Każdy z członków w Komisji

Po Świętach Bożego Narodzenia w siedzibie Podkarpackiego Banku Spółdzielczego w Miejscu Piastowym odbyła się uroczystość rozdania stypendiów.



Stypendialnej ma po jednym przedstawicielu, który posiada prawo głosu. Tak więc wszyscy nasi członkowie mają takie same prawa.

KTO OTRZYMAŁ STYPENDIA?

W roku akademickim 2007/2008 mogliśmy przyznać aż jedenaście stypendiów, w wysokości 380 zł, wypłacanych przez 10 miesięcy (łącznie kwota - 3 800 zł). Stypendia otrzymały następujące osoby: **Tomasz Krzywda** (z Targowisk), **Elżbieta Borek** i **Paweł Leń** (z Miejsca Piastowego), **Agata Frydrych** i **Iwona Pełdjak** (z Widacza), **Paulina Bieszczad** (z Głowienki), **Katarzyna Gazda** (z Wrocanki), **Joanna Pietruszka**, **Artur Malinowski**, **Szymon Michna**, **Krzysztof Szyszlak** (z Rogów). Wszystkim stypendystom serdecznie gratuluję.

W tym roku, z przyczyn formalnych i z braku środków, nie mogliśmy obdzielić stypendiami wszystkich abiturientów składających wnioski do naszego funduszu stypendialnego. Dwa wnioski nie zostały przyjęte. Jest nam niezmiernie przykro z tego powodu. Chcę wyjaśnić, że Fundusz Stypendialny im. Profesorów Wdowiarzów działa na terenie całej naszej gminy i wszystkich, którzy chcą wesprzeć ten szczytny cel, zapraszamy do współpracy. Nasze stypendium to bezsprzecznie wielka pomoc dla młodzieży i dlatego warto się zmobilizować i w miarę możliwości udzielić pomocy.

pochwalny z łódzkiej fundacji za wzorowo zrealizowany program. Możemy się również pochwalić tym, że jedna z naszych ubiegłorocznych stypendystek osiągnęła tak dobrą średnią po pierwszym roku studiów, że otrzymuje stypendium także w tym roku akademickim. Jest to **Kasia Migacz** z Rogów, serdecznie jej gratulujemy. To najlepszy przykład, że jest możliwość i szansa dla wszystkich naszych stypendystów, by mogli starać się o kontynuację stypendiów. Kryterium - to tylko dobra średnia (co najmniej 4,0), uzyskana po pierwszym roku studiów.

Trudniej byłoby zdobyć środki finansowe, gdyby nie dobra ocena naszego projektu i regulaminu, opinia FWW oraz tegoroczna pomoc Gminy Miejsce Piastowe, która jest członkiem naszego funduszu. Serdecznie dziękuję niniejszym **Małgorzacie Urban** z Biura Środków Pomocowych, która pod moją nieobecność zajmowała się przyjmowaniem wniosków oraz skrupulatnym ich sprawdzaniem. Trzeba przyznać, że wszystkie przesłane wnioski zostały przyjęte bez zastrzeżeń. Dziękuję także **Kindze Uliasz** za zrobienie strony internetowej Funduszu Stypendialnego. Raz jeszcze bardzo dziękuję **Markowi Klarze**, że także w tym roku, pomimo nawału obowiązków wójtowskich, zajął się sprawą stypendiów pomostowych, dopilnował terminów i osobiście był bardzo zaangażowany w powodzenie tego przedsięwzięcia. **Jerzemu Lawerze** bardzo dziękuję za zorganizowanie uroczystości wręczenia dyplomów, która

miała miejsce w siedzibie Podkarpackiego Banku Spółdzielczego w Miejscu Piastowym oraz za pilotowanie dotacji finansowej dla funduszu. Dzięki obecności mediów, Radia Rzeszów oraz „Dziennika Polskiego”, stało się dość głośno o Programie Stypendialnym im. Profesorów Wdowiarzów. Na samym końcu dziękuję tym, bez których nie udźwignęlibyśmy ciężaru finansowego i nie mogli przeznaczać tak znacznych środków na stypendia, czyli **Fundacji Edukacyjnej**



Stypendyści roku 2007 wraz z prezes SMWR Janiną Gołąbek, wójtem Markiem Klarą oraz dyrektorem banku Jerzym Lawerą. Fot. Janusz Węgrzyn

TROCHĘ HISTORII I PODZIĘKOWAŃ

Poprzedni rok akademicki 2006/2007 został wzorowo rozliczony z fundacjami wiodącymi tego programu, to jest z Fundacją Edukacyjną Przedsiębiorczości z Łodzi i Fundacją Wspomagania Wsi z Warszawy. Nasze sprawozdania finansowe i merytoryczne zostały dobrze przyjęte. Dostaliśmy również list

Przedsiębiorczości i Fundacji Wspomagania Wsi, które prowadzą program stypendiów pomostowych *Dyplom z marzeń*.

Trzymamy kciuki za naszych stypendystów i życzymy im sukcesów w nauce. Naszym marzeniem jest, by w kolejnym roku podwoić liczbę stypendiów. Czy się uda? - zobaczymy.

Janina Gołąbek

FERIE ZIMOWE, ALE BEZ ŚNIEGU

Okres ferii zimowych to czas odpoczynku od ciężkich tornistrów, zadań szkolnych, po prostu od szkoły. Tradycyjnie, jak co roku, Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym wyszedł z propozycją zagospodarowania wolnego czasu wszystkim chętnym i spragnionym dobrej zabawy. Od samego początku zakładaliśmy, że tę zabawę, jak to w zimie, umili nam biel śniegu leżącego na polach i stokach narciarskich. Ale jak to na Podkarpaciu bywa, ferie wypadają przeważnie wtedy, kiedy śnieg jak na złość nie chce padać, jakby jakieś fatum zamiast śniegu zaległo nad naszym pięknym regionem. Dlatego też niektóre nasze propozycje całkowicie się nie udały. Pierwsza - to oczekiwany przez wiele osób wyjazd na narty, druga - wyjazd na kulig. Nie udało się też przeprowadzić rajdu pieszego na górę Cerową z powodu deszczu i odwilży. Wydawać by się mogło, że jeśli śniegu nie będzie, to z ferii będą „nici”. Tak się jednak nie stało i ci, którzy chcieli, skorzystali z naszych propozycji.

Zorganizowano wyjazd na basen do nowo otwartej, krytej pływalni w Strzyżowie. W wyjeździe uczestniczyło prawie 50 osób. Zabawa była przednia, a dwie godziny wodnej zabawy tak szybko minęły, że żał było wracać. Kolejną propozycją GOK-u była zabawa karnawałowa dla dzieci. Jako że inne niespodzianki przygotowaliśmy dla dzieci młodszych, a inne dla starszych, podzieliliśmy tę imprezę na dwa dni. Najpierw bawiły się dzieci młodsze, w wieku do 10 lat. Chęć udziału zgłosiło ponad 80 dzieci i prawie wszystkie trafiły w ręce naszych instruktorów, którzy przygotowali dla nich cały cykl gier, quizów, zagadek, a nawet konkurencji sportowych. Tu też czas minął za szybko i dzieci, z grymasem niedosytu, wracały do swoich domów. Drugi dzień był przeznaczony dla dzieci powyżej 10 roku życia. Zgłosiło się ponad 100 osób. „Starszaki” pod opieką zaprzyjaźnionego z Domem Kultury didżeja szalały przy dźwiękach, niekoniecznie cichej, muzyki. Jedyną zimową propozycją, którą udało się zorganizować,

był wyjazd na lodowisko do Sanoka. Łyżwy założyło prawie 50 osób no i ... w tym momencie nie skomentuję tego, co na lodzie wyprawiali nasi instruktorzy! Dzieci, owszem, radziły sobie doskonale i ostatecznie część swoich umiejętności przekazały opiekunom.

W Rogach, w ramach akcji Ferie z Domem Kultury, zorganizowano dwa turnieje sportowe: szachowy i w piłkę siatkową. Obydwa cieszyły się oczywiście dużym zainteresowaniem.

Na koniec należy dodać, że wszystkie wyjazdy, bale, rozgrywki sportowe przebiegły bez najmniejszych problemów. Mimo że, jak zawsze, każdy uczestnik jest ubezpieczony od następstw nieszczęśliwych wypadków, to radością ogromną jest świadomość, że udało się ich uniknąć. A śnieg, jak to śnieg ... Może spadnie po feriach, a może za rok? My jednak świetnie poradziliśmy sobie bez niego.

Zbyszek Mazur

Z TRADYCYJĄ W PRZYSZŁOŚĆ



Już w lutym 2008 r. Gminna Biblioteka Publiczna rozpoczyna realizację projektu „Z tradycją w przyszłość” z programu „Równać Szanse” Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży. Regionalny Konkurs Grantowy zasili budżet projektu w wysokości 5 800 zł. Kwota ta umożliwi zakup niezbędnych urządzeń (np. cyfrowego aparatu fotograficznego) i materiałów do przeprowadzenia zaplanowanych warsztatów rękodzieła. Składać się na

nie będą: rzeźba, szydełkowanie, haft krzyżykowy, wykonywanie kwiatów z papieru, malowanie na szkle, zdobienie pisanek i przygotowanie ozdób świątecznych oraz tradycyjnych potraw regionalnych.

Projekt przeznaczony jest dla młodzieży gimnazjalnej i ma za zadanie przybliżyć młodym ludziom kulturowe dziedzictwo i regionalne wartości oraz zaktywizować do działań na rzecz społeczności lokalnej. Warsztaty przeprowadzą lokalni twórcy, którzy z pasją oddają się swoim zainteresowaniom. Zakończeniem i podsumowaniem realizacji projektu - po zebraniu informacji - będzie przygotowanie elektronicznej prezentacji o innych rękodzielniczkach z terenu naszej gminy, a także zorganizowanie wystawy prac wykonanych przez młodzież podczas zajęć oraz eksponatów rodzimych artystów.

Pierwsze spotkanie już w lutym. Zapraszamy do udziału uczniów gimnazjum, w wieku od 13 do 16 lat. Liczba miejsc w poszczególnych warsztatach ograniczona, będzie więc decydować kolejność zgłoszeń. Wszystkich zainteresowanych prosimy o zadeklarowanie swojego udziału w Gminnej Bibliotece Publicznej w Miejscu Piastowym - ul. Dukielska 2a, telefon 013 43 539 60. Szczegółowe informacje pod tym samym adresem.

Anna Hreczka



GMINNY OŚRODEK KULTURY W MIEJSCU PIASTOWYM LUTYM PROPONUJE:

- 02.02.2008 r. Wrocanka HALOWY TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ
 02.02.2008 r. Niżna Łąka DYSKOTEKA DLA NAJMŁODSZYCH
02.02.2008 r. Targowiska ŚLEDZIK
 - zabawa karnawałowa
 05.02.2008 r. Rogi ZABAWA OSTATKOWA DLA DZIECI
 07.02.2008 r. Łężany, Niżna Łąka ZIMA WOKÓŁ NAS
 - konkurs plastyczny
 07.02.2008 r. Zalesie KLUBOWY TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO
 - eliminacje do turnieju gminnego
 09.02.2008 r. Niżna Łąka ZABAWA CHOINKOWA DLA DZIECI
 12.02.2008 r. Niżna Łąka SERDUSZKO WALENTYNKOWE
 - zajęcia plastyczne
 13.02.2008 r. Głowienka WALENTYNKOWE WARSZTATY MUZYCZNE
 13.02.2008 r. Rogi WIELKOPOSTNE ROZWAŻANIA CZ. 1
 - cykl spotkań międzypokoleniowych
 14.02.2008 r. Łężany, Niżna Łąka, Targowiska, Zalesie KLUBOWY WIECZÓR WALENTYNKOWY
 16.02.2008 r. Wrocanka KLUBOWY WIECZÓR WALENTYNKOWY
 17.02.2008 r. Głowienka V TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO
 O MISTRZOSTWO GŁOWIENKI
 - eliminacje do turnieju gminnego
 20.02.2008 r. Rogi WIELKOPOSTNE ROZWAŻANIA CZ. 2
 20.02.2008 r. Łężany ZWIERZĘTA I ROŚLINY CHRONIONE
 - konkurs wiedzy
 21.02.2008 r. Zalesie ALKOHOLOWI STOP
 - wykład dla młodzieży
 23.02.2008 r. Wrocanka TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO
 - eliminacje do turnieju gminnego
 25.02.2008 r. Niżna Łąka TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO
 - eliminacje do turnieju gminnego
 26.02.2008 r. Łężany DZIEŃ GIER I ZABAW NA ŚNIEGU
27.02.2008 r. Miejsce Piastowe ZIMA WOKÓŁ NAS
 - V gminny konkurs plastyczny
 28.02.2008 r. Zalesie MOJE HOBBY
 - wystawa prywatnych kolekcji

OFERTA PRACY:

Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym ogłasza konkurs ofert na stanowisko instruktora środowiskowego do pracy w nowej filii w Miejscu Piastowym.

WYMAGANIA STAWIANE KANDYDATOM TO:

- wykształcenie co najmniej średnie kierunkowe, mile widziani będą instruktorzy artystyczni,
- wiek do 30-tu lat,
- dyspozycyjność, kreatywność,
- predyspozycje do pracy z dziećmi i młodzieżą,
- umiejętności organizacyjne w zakresie programowania i realizacji imprez,
- komunikatywność i umiejętność pracy zespołowej,
- obsługa komputera w stopniu zaawansowanym.

OFERUJEMY:

- stałe zatrudnienie w wymiarze ¼ etatu,
 - ciekawą, często wielogodzinną, ale za to twórczą pracę,
 - możliwość realizowania własnych pomysłów, w tym także artystycznych.
- Wszystkie zainteresowane osoby prosimy o kontakt bezpośredni z Domem Kultury w Miejscu Piastowym do dnia 20 lutego br.

EMERSON, LAKE & PALMER - W POSZUKIWANIU KAMIENIA MAGICZNEGO-część 1

Oni nie byli pierwsi. Pomysł twórczego korzystania z muzyki klasycznej nie pojawił się nagle. Z powodzeniem eksperymentowali w ten sposób The Moody Blues na płycie "Days Of Future Passed". Deep Purple zdążyli już nagrać swoje słynne "Concerto For Group And Orchestra". Procol Harum od początku swojego istnienia flirtowali z Bachem. Z powodzeniem nagrywała i koncertowała grupa The Nice, w której na klawiszach grał niejaki Keith Emerson. Ale niemal zawsze były to propozycje budowane na zasadzie kontrastowego przeciwstawiania sobie dwóch żywiołów. Ognia i wody. Rocka i klasyki. Może trochę ryzykują, ale pokuszę się o stwierdzenie, że Emerson, Lake & Palmer jako pierwsi zaczęli tworzyć w tego rodzaju muzyce nową wartość. W ich wykonaniu cytaty z klasyków zaczęły ukazywać swoje nowe, często



Keith Emerson

zaskakujące oblicze, a stare, zdawać by się mogło, sprawdzone rockowe formuły, nabierały dzięki temu niespotykanego rozmachu. To właśnie przenikanie się tych dwóch - przeciwnych na pozór - form stanowi o niezwykłej sugestywności i wyjątkowej aurze muzyki tria.

Przykłady? Och, jest ich mnóstwo! Już pierwszy album "Emerson, Lake & Palmer" z 1970 r. był ciosem. Ciosem precyzyjnym i dobrze wymierzonym. Otwierająca płytę kompozycja "The Barbarian" wgniata w fotel porcją potężnych, chciałoby się powiedzieć hardrockowych riffów, którym przeciwstawiono ekspresję wyjątkowo intensywnych partii klawiszy Emersona. Całość natomiast oparto na przetworzonych motywach "Allegro barbaro" Beli Bartoka, kompozytora, którego rytmiczne traktowanie fortepianu zawsze ogromnie Emersona inspirowało. Finał utworu to

doskonały przykład, jak można z rockowym dynamitem zagrać isticie symfoniczny grand finale. A im dalej w płytę, tym jest lepiej. W "Knife-Edge" jako dygresja pojawia się nagle fragment z dwugłosowej "Inwencji C-dur" Bacha, sam utwór natomiast zbudowano w oparciu o "Sinfonietę" Leosa Janacka - brzmi to wszystko tak rockowo i tak podniosło zarazem, że na pytanie "rock czy klasyka?" nie sposób jednoznacznie odpowiedzieć. Bach kłania się również dostojnie z najbardziej majestatycznego dzieła na tym albumie - "The Three Fates". Emerson zilustrował swoją muzyczną opowieść o mitycznych Parkach, strażniczkach ludzkiego losu, w sposób zróżnicowany - od pełnych patosu brzmień organów Royal Festival Hall aż po nasycony klimatem pozornego chaosu finał w wykonaniu całego tria. Płytę kończy słynny "Lucky Man" Lake'a. Greg Lake, człowiek obdarzony wówczas najcieplejszym głosem na świecie, użył go wcześniej w najsmutniejszym utworze świata - w "Epitaph" King Crimson. I nawet jeśli tam wyśpiewał już cały ból, w swoim nowym zespole ani na moment nie zatracił sobie tylko właściwego liryzmu. "Lucky Man" jest najlepszym tego dowodem - zwiewna, delikatna ballada o "szczęściarzu" zabitym na wojnie, ukoronowana



Carl Palmer

wspaniałą emersoniada w finale. Związki ELP z klasyką trwały przez cały niemal okres ich działalności. I nic dziwnego. To właśnie muzyka klasyczna i determinacja w dążeniu do maksymalnego zintegrowania jej z rockiem zdawały się być głównym motorem napędowym zespołu. Choć Greg Lake lubił podroczyć się z dziennikarzami i zapytany w 1976 r. przez miesięcznik "Music Scene", co łączy trzy takie muzyczne indywidualności, odparł: *"... Perkusja. Keith to bardzo perkusyjny organista, ja jestem bardzo perkusyjnym basistą, a Carl jest bardzo perkusyjnym ... perkusistą. Wspólnym językiem jest więc dla nas rytm, bo nasze poglądy na linie melodyczną bywają różne..."*. Fakt. Właśnie to przerażająco intensywne zrytmizowanie większości propozycji zespołu i rytmiczne traktowanie przez Emersona linii melodycznych (!) nadawało nieraz utworom ELP charakter nie granej, ale dziko wybijanej muzyki. To, co zrobili z "Toccaty" z "I Koncertu fortepianowego" Alberta Evarista Ginastery, która znalazła się na albumie "Brain Salad Surgery" z 1973 r. (do którego za chwilę wrócę) przypomina efekt działalności uzbrojonego w młot maniaka w fabryce kotłów miedzianych, a Emerson do spółki z Palmerem dokonują tu rzeczy niesłychanych. Ale jest w tym szaleństwie metoda - "Toccaty" jest jednym z najbardziej ekspresyjnych utworów, jakie w życiu słyszałem. Keith Emerson mimo swych rozlicznych szaleństw, zarówno muzycznych jak i tych scenicznych, (do legendy przeszło jego znęcanie się nad poczciwym Hammondem, który maltretowany, traktowany nożami i rozbijany w drobny mak wydawał z siebie zdumiewające

zupełnie dźwięki...), dawał też niejednokrotnie wyraz swoim upodobaniem romantycznym i to bez cudzysłowu. Niektóre partie organów w tytułowej suicie albumu "Tarkus", piękne wprowadzenie z tematu "Preludium D-moll" z "Das Wohltemperierte Klavier" Bacha utworu "Infinte Space (Conclusion)" z tej samej płyty, czy bardzo mądre wplecenie w suitę "Memoirs Of An Officer And A Gentleman" z płyty



Greg Lake

"Love Beach" fragmentu "Etiudy C-dur op.10" Chopina, to dowody na rzadką u rockowych pianistów wrażliwość i doskonale wyczuć proporcji. A jeszcze jest przecież "Jerusalem", uroczysty hymn Charlesa Huberta Parry'ego z wierszem Williama Blake'a, a jeszcze "Endless Enigma" - po bachowsku podniosła, po bartokowsku rozpedzona, z natchnionym śpiewem Lake'a... Tak to już ze mną jest - jak zacznę o Emersonie, to ciężko mi się zatrzymać... Nigdy przedtem ani potem żaden z rockowych wykonawców nie porwał się na tak wielki i bezprecedensowy wyczyn, jakim było koncertowe wykonanie "Obrazków z wystawy" Modesta Musorgskiego w Newcastle City Hall 26 marca 1971 roku, wydane potem na płycie "Pictures At An Exhibition". Muzycy wybrali co prawda tylko trzy charakterystyczne "Promenady" łączące poszczególne części i cztery z dziesięciu miniatur składających się na cykl "Obrazków...", ale całość uzupełniła przepiękna ballada Lake'a "The Sage" oraz improwizacje będące wariacjami na temat wybranych fragmentów suity. Improwizacje, dodajmy, olśniewające. "Obrazki..." w wykonaniu ELP to pokaz niespotykanej wirtuozerii instrumentalistów i prawdziwej maestrii w budowaniu dramaturgii. I nie zgadzam się ze słyszczanymi czasem opiniami, że "Obrazki z wystawy" posłużyły muzykom jedynie za pretekst do tanich popisów i że ELP „sprostaczyli” i odarli to dzieło z romantycznego piękna. Trudno o bardziej perfekcyjne połączenie katedralnej wręcz wzniosłości z szaleńczą miejscami ekspresją i dynamizmem wykonania. Dla mnie "Pictures At An Exhibition" nabrały w interpretacji ELP zupełnie specyficznego wymiaru i cech sugestywnej, trochę czarodziejskiej i tajemniczej, a trochę łobuzerskiej opowieści. Czarodziejskiej, bo ze swoim głosem Lake mógłby z powodzeniem być minstrelem na dworze jakiegoś dobrego króla, a łobuzerskiej, bo zagrana na bis brawurowa wersja "Marsza" z "Dziadka do orzechów" Piotra Czajkowskiego aż skrzy się od poczucia humoru i witalności, które tylko młodości przystoją...

Ciąg dalszy opowieści o zespole Emerson, Lake & Palmer - za miesiąc.

Tomasz Syrek



Co kryje się pod puzzlem?

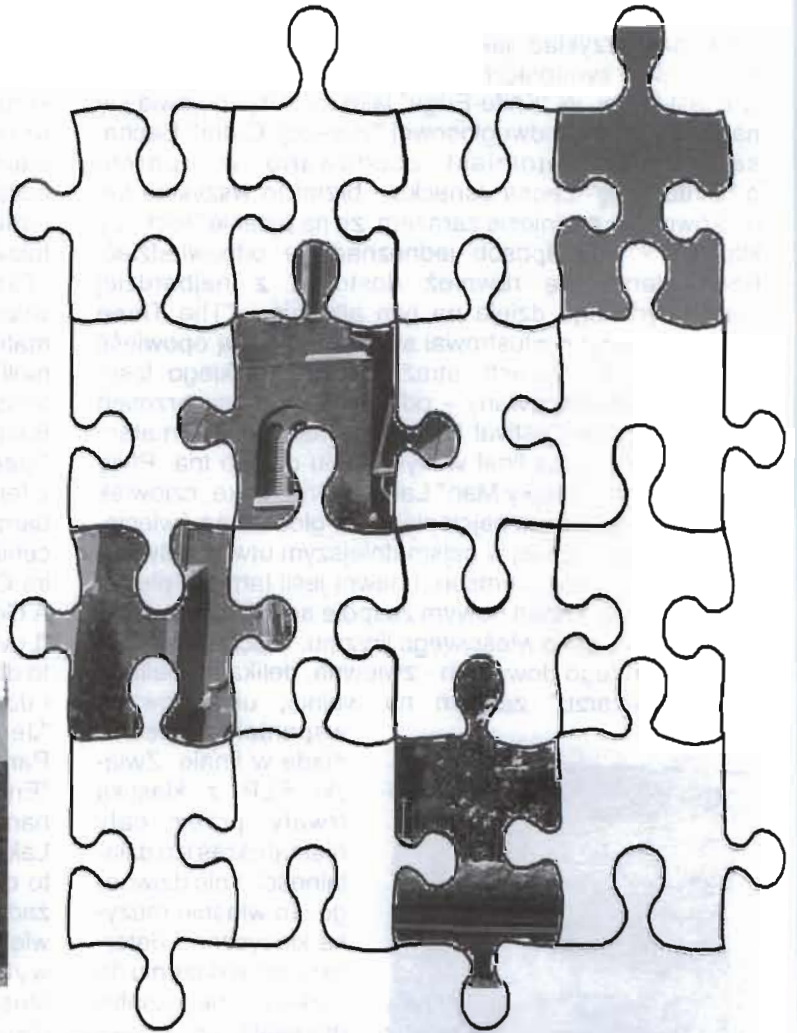
Szanowni Państwo! Mamy przyjemność zaprosić do kolejnej edycji zabawy z puzzlami. Cieszymy się, że nasza propozycja spotkała się z Państwa aprobatą i ogromnym zainteresowaniem. Zaznaczamy równocześnie, że poprawne odpowiedzi przyjmujemy na kartkach pocztowych do dnia 15 lutego 2008 r. Nie uwzględniamy odpowiedzi telefonicznych, których, niestety, jest bardzo dużo.

Informujemy równocześnie, że spośród poprawnych odpowiedzi dotyczących obiektu, który ukryty był pod puzzlami w numerze 11 - a był nim kościół parafialny w Targowiskach - komisja konkursowa wylosowała zwycięzcę. Na panią Małgorzatę Wdowiarz-Dobosz z Miejsca Piastowego w redakcji „Piastuna” czeka nagroda. Gratulujemy zwycięstwa.

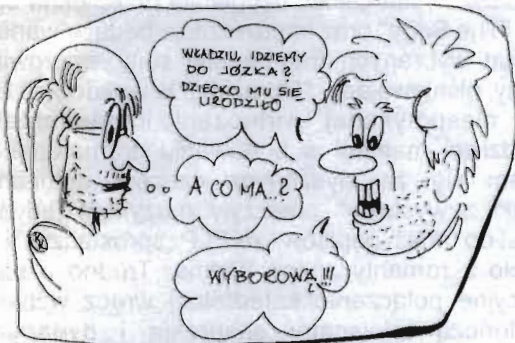
Redakcja



Kościół parafialny w Targowiskach



HUMOR



SPOWIEDŹ



JĄS w APTECE...



MIĘDZYNARODOWY KONKURS SZOPEK

10 stycznia 2008 r. w Dukli odbył się VIII Finał Międzynarodowego Konkursu Szopek Bożonarodzeniowych i Stroików Świątecznych. Konkurs organizowany jest przez Starostwo Powiatowe w Krośnie wspólnie z dukielskim muzeum oraz przez gminy powiatu krośnieńskiego.

Celem imprezy, przyciągającej każdego roku coraz więcej uczestników, jest kultywowanie pięknej tradycji świąt Bożego Narodzenia, rozbudzenie zdolności plastycznych wśród dzieci i młodzieży, a także osób dorosłych. W konkursie wzięły udział dzieci i młodzież ze szkół podstawowych, gimnazjów, szkół ponadgimnazjalnych, Warsztatów Terapii Zajęciowej i Domów Pomocy Społecznej z terenu powiatu krośnieńskiego, miasta Krosna i ze Słowacji - ze Świdnika i Stropkova. W tym roku na konkurs wpłynęło łącznie 149 prac (90 szopek i 59 stroików). Oceniając prace, jury pod przewodnictwem Dariusza Zajdla, przede wszystkim zwracało uwagę na pomysłowość, staranność wykonania, a także nawiązanie do tradycji. Laureaci otrzymali nagrody rzeczowe oraz dyplomy. Z terenu Gminy Miejsce Piastowe nagrody otrzymali:

1. Mirosław Sznajder - Michalicki Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Miejscu Piastowym
2. Jan Kopacz - Szkoła Podstawowa w Rogach
3. Karolina Parylak - Gimnazjum Społeczne w Rogach
4. Krystian Baran - Szkoła Podstawowa we Wrocance

W tym samym dniu wręczone zostały również nagrody dla młodych artystów, którzy brali udział w podobnym konkursie zorganizowanym na Słowacji w Świdniku i Stropkowie. W roku bieżącym powiat krośnieński w tych konkursach reprezentowali uczniowie z terenu Gminy Miejsce Piastowe, ze Szkoły Podstawowej we Wrocance. Dzieci wykonały 10 szopek z różnych materiałów: z papieru, kartonu, drewna, tkaniny, szyszek, piłeczek pingpongowych, krepiny, słomy, folii samoprzylepnej. Zachwyciły one słowackie jury, które postanowiło wyróżnić:

1. Krystiana Barana (kl. V) - I miejsce w Stropkowie
2. Adama Pulsara (kl. IV) - III miejsce w Stropkowie
3. Kamila Pudło (kl. III) - I miejsce w Świdniku
4. Patrycję Baran (kl. III) - II miejsce w Świdniku
5. Daniela Maczuga (kl. VI) - III miejsce w Świdniku
6. Rafała Zajdla (kl. III) - wyróżnienie w Świdniku
7. Krystiana Barana (kl. V) - wyróżnienie w Świdniku

Podczas uroczystości w Dukli szkołę z Wrocanki reprezentowali Krystian Baran i Adam Pulsar pod opieką pani Lidii Urbanek. Odebrali oni wspaniałe nagrody dla swoich kolegów i koleżanek.

W części artystycznej wystąpiły dzieci ze SP w Zręcinie ze sztuką świąteczną pt. „Nie można żyć bez światła”, uczniowie Michalickiego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Miejscu Piastowym oraz Zespół Wokalny ze Stropkova.

Wszystkie prace, jakie wpłynęły na konkurs, można było oglądać do 30 stycznia w muzeum w Dukli. Nagrodzonym artystom gratulujemy, zachęcając jednocześnie innych zdolnych, młodych ludzi do udziału w kolejnych edycjach tego konkursu.

Korespondent



Laureaci konkursu z władzami powiatu oraz wójtami i burmistrzami gmin



Koncert kolęd w wykonaniu uczennicy MZSP w Miejscu Piastowym



Starosta Jan Juszczyk wręcza nagrodę Mirosławowi Sznajdrowi



Dyrektor Centrum Kultury w Świdniku Maria Paizinkova wręcza nagrody dla uczniów SP we Wrocance na ręce Lidii Urbanek, opiekuna uczniów.

Fot. Janusz Węgrzyn



Stawiamy na rozwój - budżet na 2008 rok

25 stycznia odbyła się XV Sesja Rady Gminy. Podczas pierwszego w tym roku posiedzenia uchwalono budżet na 2008 rok. W porównaniu z zeszłorocznym niesie on zasadnicze zmiany. Planowany dochód to kwota 25 840 000 zł, natomiast wydatki kształtują się na poziomie 28 652 724 zł.

WIĘCEJ NA INWESTYCJE, SPORT, PROMOCJĘ ORAZ KULTURĘ

Pomimo że planowane dochody Gminy, 25 840 000 zł, w porównaniu do roku ubiegłego wzrosną zaledwie o 4%, to wzrost planowanych inwestycji wyniesie ponad tysiąc procent - i nie jest to pomyłka. Zaplanowane inwestycje - na łączną kwotę 5 790 000 zł - obejmą teren całej Gminy. Zaczynamy od najpilniejszych - tych, o konieczności których przekonywali radni, sołtysi oraz mieszkańcy na zebraniach wiejskich.

Zakup koparki umożliwi wykonywanie szybkich napraw i remontów bieżących rowów, przepustów a także realizację wielu innych zadań Gminy. O 47% wzrosną nakłady na upowszechnianie kultury fizycznej wśród społeczności lokalnej. W stosunku do roku ubiegłego w budżecie zwiększono środki na realizację zadań w zakresie kultury i ochrony dziedzictwa narodowego. Dzięki prężnie działającym zespołom artystycznym i stowarzyszeniom Gmina Miejsce Piastowe znana jest nie tylko w regionie, ale i w całej Polsce. Jest to wartość wyjątkowa, dobry sposób promocji Gminy i powód do dumy dla jej mieszkańców.

PONAD MILION TRZYSTA TYSIĘCY NA DROGI

Znaczne środki planuje się wykorzystać na to, co jest bolączką całej Gminy, czyli na drogi. Ulica Szkolna w Miejscu Piastowym wreszcie dostanie swoją szansę - planowany koszt kompleksowej przebudowy to kwota 800 000 zł. Ponadto budżet przewiduje pieniądze na: oświetlenie uliczne w Rogach oraz ulicy Dworskiej w Miejscu Piastowym, a także przebudowę drogi wraz z chodnikiem we Wrocance. Na wiosnę planowane są również bieżące remonty dróg gminnych.

We współpracy z powiatem krośnieńskim i w aktywnym współfinansowaniu planuje się kompleksową przebudowę drogi powiatowej: Krosno - Łężany (ul. Jana Pawła II i Tadeusza Kościuszki oraz ul. Dębowa w Targowiskach) - Wróblak Szlachecki.

ROZWÓJ INFRASTRUKTURY W 2008 ROKU

- Zostanie dokończona budowa wodociągu we Wrocance (1 162 000 zł) oraz rozpocznie się opracowanie projektów budowy wodociągów w Targowiskach, Widaczu, Rogach i w Niżnej Łące.
- Mieszkańcy Łężan wreszcie doczekają się nowego ośrodka zdrowia, który będzie dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Jest to największa inwestycja, jaka będzie realizowana w 2008 roku - planowany koszt to aż 1 300 000 zł.
- Rozpoczęta zostanie budowa sali gimnastycznej w Głowience. Na wniosek Komisji Budżetowo - Gospodarczej w tegorocznym budżecie przewidziano na ten cel 1 100 000 zł. Opracowany zostanie także projekt remontu budynku przedszkola w Łężanach i modernizacji kotłowni w Szkole Podstawowej w Zalesiu.
- Rozpocznie się adaptacja Domu Ludowego we Wrocance oraz w Widaczu. Planuje się opracowanie projektów rewitalizacji centrów miejscowości Rogi i Miejsce Piastowe.

Budżet Gminy Miejsce Piastowe na 2008 r. - dochody		
Wyszczególnienie	Kwota	% dochodu
Gospodarka mieszkaniowa		
dochody z majątku gminy - czynsz, wynajem, wieczyste użytkowanie	208 000 zł	0,80%
Administracja publiczna		
Dotacje celowe przekazane z budżetu państwa oraz dochody własne na zadania zlecone gminom ustawami	103 443 zł	0,40%
Urzędy naczelnich organów władzy państwowej, kontroli i ochrony prawa oraz sądownictwa		
Dotacje celowe przekazane z budżetu państwa oraz dochody własne na zadania zlecone gminom ustawami	2 175 zł	0,01%
Dochody od osób prawnych, od osób fizycznych i od innych jednostek nieposiadających osobowości prawnej oraz wydatki związane z ich poborem		
Wpływy z wszelkiego typu podatków, opłaty skarbowej, udziały w podatku od osób prawnych, fizycznych itp.	7 453 758 zł	28,85%
Różne rozliczenia	13 318 624 zł	51,54%
część oświatowa subwencji ogólnej	8 843 863 zł	34,23%
część wyrównawcza subwencji ogólnej	4 434 761 zł	17,16%
odsetki od środków gminy, gromadzonych na rachunkach bankowych	40 000, zł	0,15%
Oświata i wychowanie		
Dochody z majątku gminy - czynsze, w przedszkolu - opłata stała, dotacje celowe z budżetu państwa	117 000 zł	0,45%
Pomoc społeczna		
Dotacje celowe otrzymane z budżetu państwa, dochody własne przeznaczone na realizację zadań z zakresu pomocy społecznej, wpływy z usług opiekuńczych	4 637 000 zł	17,95%
	25 840 000 zł	100%

Budżet Gminy Miejsce Piastowe na 2008 r. - wydatki		
Wyszczególnienie	Kwota	% wydatków
Rolnictwo i łowiectwo		
Infrastruktura wodociągowa i sanitacyjna wsi, Izby Rolnicze, leśnictwo	1 426 000 zł	4,98%
Leśnictwo	4 000 zł	0,01%
Gospodarka mieszkaniowa	690 000 zł	2,41%
Gospodarka gruntami i nieruchomościami		
Transport i łączność	1 364 000,00 zł	4,76%
Drogi publiczne gminne		
Działalność usługowa	100 000,00 zł	0,35%
Plany zagospodarowania przestrzennego		
Administracja publiczna	3 065 200 zł	10,70%
Urzędy wojewódzkie	203 200 zł	0,71%
Rady gmin	65 000 zł	0,23%
Urzędy gmin	2 681 000 zł	9,36%
Promocja jst	60 000 zł	0,21%
Komisje poborowe	1 000 zł	0,00%
Wydatki bieżące	55 000 zł	0,19%
Urzędy naczelnich organów władzy państwowej, kontroli i ochrony prawa oraz sądownictwa	2 175 zł	0,01%
Wydatki bieżące		
Bezpieczeństwo publiczne i ochrona przeciwpożarowa	201 000 zł	0,70%
Ochotnicze straże pożarne, zarządzanie kryzysowe		



Obsługa długu publicznego	200 000 zł	0,70%
Obsługa długu jst		
Dochody od osób prawnych, od osób fizycznych i od innych jednostek nieposiadających osobowości prawnej oraz wydatki związane z ich poborem	35 000 zł	0,12%
Pobór podatków, opłat oraz innych należności budżetowych		
Różne rozliczenia	762 625 zł	2,66%
Wydatki bieżące	117 100 zł	0,41%
Rezerwa ogólna	205 925 zł	0,72%
Rezerwa celowa - na zadania zlecone w trybie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie	119 600 zł	0,42%
Rezerwa celowa na cele oświatowe, zarządzanie kryzysowe	320 000 zł	1,12%
Oświata i wychowanie	11 844 724 zł	41,34%
Szkoły podstawowe	7 294 000 zł	25,46%
Oddziały przedszkolne w szkołach podstawowych	426 200 zł	1,49%
Przedszkola	754 600 zł	2,63%
Gimnazja	2 152 370 zł	7,51%
Dowożenie uczniów	114 300 zł	0,40%
Wczesne wspomaganie rozwoju dziecka	1 730 zł	0,01%
Pomoc materialna dla uczniów	102 724 zł	0,36%
Zespoły obsługi ekonomiczno- administracyjnej szkół	358 500 zł	1,25%
Dokształcanie nauczycieli	46 000 zł	0,16%
Światlice szkolne	211 400 zł	0,74%
Stołówki szkolne	382 900 zł	1,34%
Ochrona zdrowia	1 417 000,00 zł	4,95%
Lecznictwo ambulatoryjne	1 325 000 zł	4,62%
Zwalczanie narkomanii	20 000 zł	0,07%
Przeciwdziałanie alkoholizmowi	72 000 zł	0,25%
Gospodarka komunalna i ochrona środowiska	678 000,00 zł	2,37%
Oczyszczanie miast i wsi	19 000 zł	0,07%
Utrzymanie zieleni	1 000 zł	0,00%
Oświetlenie ulic, placów i dróg	250 000 zł	0,87%
Pozostała działalność	408 000 zł	1,42%
Kultura fizyczna i sport	57 000 zł	0,20%
Kultura i ochrona dziedzictwa kulturowego	1 631 000 zł	5,69%
Pozostałe zadania z zakresu kultury	5 000 zł	0,02%
Filharmonie, orkiestry, chóry, kapele	8 000 zł	0,03%
Domy i ośrodki kultury	133 800 zł	0,47%
Biblioteki	250 000 zł	0,87%
Ochrona zabytków i opieka nad zabytkami	30 000 zł	0,10%

Pomoc społeczna		
Dotacje celowe otrzymane z budżetu państwa, dochody własne przeznaczone na realizację zadań z zakresu pomocy społecznej, wpływy z usług opiekuńczych	5 175 000 zł	18,06%
Razem	28 652 724 zł	100%

Splata zaciągniętych kredytów i pożyczek zaciągniętych na budowę kanalizacji i wodociągów	
Splata zaciągniętych pożyczek w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie	632 000 zł
Splata zaciągniętej pożyczki w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie	1 000 000 zł
Deficyt budżetowy na 2008 rok	2 812 724,00 zł

PŁYNNOŚĆ FINANSOWA GMINY

Deficyt budżetowy na 2008 rok wynosi - 2 812 724 zł. Brakujące środki zostaną pokryte z pożyczek i kredytów zaciągniętych na korzystnych warunkach oraz z nadwyżki budżetowej z ubiegłego roku. Będzie to jednak zadłużenie bezpieczne, które będzie się mieścić w dopuszczalnym progu i w przyszłości nie powinno stanowić zagrożenia dla normalnego funkcjonowania finansów Gminy.

Stan zadłużenia Gminy na dzień 31 grudnia 2007 roku wynosił 3 668 000 zł. W ubiegłym roku Gmina w całości spłaciła kosztowny kredyt komercyjny, zaciągnięty na zwrot udziałów mieszkańców w budowie kanalizacji.

Podsumowując - lista zadań do realizacji w 2008 roku jest długa. Aby zrealizować zaplanowane przedsięwzięcia, Gmina zamierza skorzystać z wszelkich możliwych do pozyskania środków z funduszy unijnych.

Ogrom planowanych zadań to oczywiście znaczny wzrost obciążenia pracą dla zatrudnionych w Urzędzie Gminy pracowników. Pozostaje mieć nadzieję, że poprzez zrealizowanie planowanych działań Gmina stanie się bardziej atrakcyjną i ściągnie na swój teren znaczących inwestorów, którzy podatkami zasilą gminny budżet.

Stanisława Gawlik

OŚIĄGNIĘCIA UCZNIÓW

Miło nam poinformować, że do II etapu konkurów przedmiotowych i interdyscyplinarnych dla szkół podstawowych i gimnazjum ogłoszonych przez Podkarpackiego Kuratora Oświaty, oprócz wymienionych w grudniowym numerze Piastuna w artykule **Osiągnięcia uczniów** zakwalifikowali się również :

- w konkursie matematyczno - przyrodniczym: **Marcin Futiakiewicz**, uczeń SP we Wrocance
- w konkursie historycznym: **Paulina Janusz**, uczennica - Zespołu Szkół Publicznych w Miejscu Piastowym.

HARMONOGRAM WYWOZU ŚMIECI w 2008 roku GMINA MIEJSCE PIASTOWE

MIESIĄC WIEŚ	MPGK KROSNO						UZT ŚWIERZOWA					
	Głowienka		Targowiska		Łężany		Miejsce Piastowe		Rogi		Wrocanka	
STYCZEŃ	15	29	08	22	09	23	07	21	08	22	11	25
LUTY	12	26	05	19	06	20	04	18	12	26	08	22
MARZEC	11	25	04	18	05	19	03	17	11	25	14	28
KWIECIEŃ	08	22	01	15	02	16	07	21	08	22	11	25
MAJ	13	27	06	20	07	21	05	19	13	27	09	23
CZERWIEC	10	24	03	17	04	18	02	16	10	24	13	27
LIPIEC	08	22	01	15	02	16	07	21	08	22	11	25
SIERPIEŃ	12	26	05	19	06	20	04	18	12	26	08	22
WRZESIEŃ	09	23	02	16	03	17	01	15	09	23	12	26
PAŹDZIERNIK	14	28	07	21	08	22	06	20	14	28	10	24
LISTOPAD	12	25	04	18	05	19	03	17	10	25	14	28
GRUDZIEŃ	09	23	02	16	03	17	01	15	09	23	12	27



Krośnieńska Amatorska Liga Halowa

II liga

Dzień przed Wigilią Wrocanka rozegrała ostatni mecz w 2007 r. Rywalem Wrocanki była drużyna Greinplast. W ubiegłym sezonie policjanci wygrali 3:1. Tym razem było inaczej, po golach Radosława Banasiaka i Łukasza Wilka (z przedłużonego karnego) Wrocanka wygrała 2:0. Z powodu organizowanych studniówek nastąpiła chwilowa przerwa w rozgrywkach.

Lp.	Nazwa drużyny	Mecze				Mecze bezpośrednie					
		Mecze	Pkt	Z-R-P	Bramki	Bilans	Mecze	Pkt	Z-R-P	Bramki	Bilans
1	Planeta Korczyna	7	18	6-0-1	27-10	17	-	-	-----	---	-
2	Kontap	7	17	5-2-0	24-7	17	-	-	-----	---	-
3	Wrocanka	7	16	5-1-1	31-13	18	-	-	-----	---	-
4	Traugutta	7	13	4-1-2	17-14	3	1	3	1-0-0	2-0	2
5	Radtur	7	13	4-1-2	15-8	7	2	3	1-0-1	3-4	-1
6	Pilot Team	7	13	4-1-2	25-13	12	1	0	0-0-1	2-3	-1
7	Raptors	7	12	4-0-3	17-20	-3	-	-	-----	---	-
8	Greinplast	7	10	3-1-3	19-17	2	-	-	-----	---	-
9	Duet Krosno	7	9	3-0-4	20-16	4	-	-	-----	---	-
10	Piwosze Polanka	7	7	2-1-4	17-23	-6	0	0	0-0-0	0-0	0
11	Valencia	7	7	2-1-4	7-20	-13	0	0	0-0-0	0-0	0
12	Pryma Krosno	7	6	2-0-5	17-28	-11	0	0	0-0-0	0-0	0
13	Hornets Krościenko Niżne	7	6	1-3-3	7-18	-11	0	0	0-0-0	0-0	0
14	Nightmare Jedlicze	7	4	1-1-5	15-25	-10	1	3	1-0-0	6-4	2
15	Auto Color	7	4	2-1-4	21-35	-14	1	0	0-0-1	4-6	-2
16	SIP Krosno	7	3	1-0-6	12-24	-12	-	-	-----	---	-

Tenis stołowy

III liga

Wynik 10 kolejki

LUKS Widacz - LUKS BURZA Rogi 9:9

Wynik 11 kolejki

LUKS BURZA Rogi - LUKS SOKÓŁ Siedliska Bogusz 10:6

Tabela:



M	Nazwa	L.g	Pkt	Z	R	P	Bilans
1	PKS KOLPING II Jarosław	11	22	11	0	0	110:23
2	SKT SP3 Sanok	10	18	9	0	1	90:51
3	KU AZS POLITECHNIKA II Rzeszów	11	15	7	1	3	95:65
4	UMKS Dubiecko	10	13	6	1	3	88:72
5	MKS TS REG-BENZ II Mielec	11	11	5	1	5	79:80
6	UKS GRYFEK I Dębica	11	11	5	1	5	76:81
7	LUKS BURZA Rogi	11	10	4	2	5	82:88
8	LUKS SOKÓŁ Siedliska Bogusz	11	9	4	1	6	82:86
9	LKS Turze Pole	11	8	3	2	6	78:92
10	LUKS Widacz	10	7	3	1	6	68:77
11	UKS TKKF Dukla	10	4	2	0	8	54:86
12	LZS I Kąkolówka	11	0	0	0	11	9:110



IV liga

Wynik 10 kolejki

Tabela: LUKS BURZA II Rogi - LKS ECK Team Olszanica 7:10

M	Nazwa	L.g	Pkt	Z	R	P	Bilans
1	GMKS STRZELEC II Frysztak	10	20	10	0	0	100:31
2	LKS STRAŻAK Bratkówka	10	18	9	0	1	98:59
3	LKS ECK Team Olszanica	10	13	6	1	3	84:76
4	UKS TKKF II Dukla	10	11	5	1	4	85:69
5	KSTS KONTAP OVB III Krosno	9	10	5	0	4	68:62
6	GMKS STRZELEC III Frysztak	10	10	4	2	4	80:83
7	UKS ISKRA I Iskrzynia	9	9	4	1	4	69:62
8	LKS II Turze Pole	10	8	4	0	6	61:84
9	LKS Górki	9	6	3	0	6	52:78
10	LUKS BURZA II Rogi	10	6	3	0	7	61:89
11	MUKS PODKARPACIE I Jedlicze	9	5	2	1	6	61:79
12	GLKS BESKID Nowy Żmigród	10	0	0	0	10	53:100

V liga

Wynik 10 kolejki

Tabela: LUKS STRAŻAK Niżna Łąka - UKS ISKRA III Iskrzynia 10:8

M	Nazwa	L.g	Pkt	Z	R	P	Bilans
1	LUKS WISŁOK Krościenko Wyżne	9	18	9	0	0	90:10
2	PKS BARTEK Dębowiec	9	14	7	0	2	77:48
3	LKS JASIOŁKA Szebnie	9	13	6	1	2	79:61
4	SSK LZS GROM Szerzyny	10	12	6	0	4	84:67
5	LUKS STRAŻAK Niżna Łąka	9	12	6	0	3	68:61
6	UKS ISKRA II Iskrzynia	9	11	5	1	3	72:62
7	UKS ISKRA III Iskrzynia	9	9	3	3	3	72:75
8	UKS OLIMP Łęki Dukielskie	9	5	2	1	6	57:79
9	LKS BŁEKITNI Żelce	9	4	2	0	7	37:76
10	MUKS PODKARPACIE II Jedlicze	9	2	1	0	8	42:81
11	UKS GWOŹDZIK Gwoźnica Dolna	9	0	0	0	9	32:90

KUŹNIA TALENTÓW

Kuźnia Talentów to program realizowany na terenie naszej gminy od września do grudnia 2007 r. jako zadanie objęte dofinansowaniem w ramach rządowego programu wyrównywania szans edukacyjnych dzieci i młodzieży w 2007 r.: „Aktywizacja jednostek samorządu terytorialnego i organizacji pozarządowych”. Program opracowała i zgłosiła do Kuratorium Oświaty w Rzeszowie zastępca wójta Stanisław Gawlik. Niestety Gmina otrzymała mniej środków niż zaplanowano w projekcie. Gdy na początku września okazało się, że niemal we wszystkich szkołach dzieci chcą uczestniczyć w warsztatach dziennikarskich, sportowych i informatycznych, organ prowadzący podjął decyzję, by zwiększyć swój udział finansowy w jego realizacji. W ramach programu *Kuźnia talentów* zrealizowano znacznie większą liczbę zajęć pozalekcyjnych niż pierwotnie zakładano. Liczba ta wzrosła z 791 zaplanowanych do 1086 zrealizowanych godzin.

W warsztatach i kołach pozalekcyjnych uczestniczyło ponad 1400 uczniów. Działo: 6 szkolnych kół sportowych, 6 warsztatów plastycznych, 2 koła edukacji regionalnej, 10 warsztatów informatycznych, 8 warsztatów dziennikarskich, 8 warsztatów muzycznych, 8 kół teatralnych, 5 ekologicznych, 3 koła orientacji w terenie, 3 koła samorządności w szkole, 1 koło młodych przedsiębiorców, 9 kół przedmiotowych (matematyczne, języka angielskiego, polonistyczne, języka niemieckiego), 1 koło modelarskie,

1 koło czytelnicze, 1 koło „Potrafię więcej”.

Ale *Kuźnia talentów* to nie tylko warsztaty. Zorganizowane zostały 2 rajdy dla uczniów gimnazjów, nazwane przez organizatorów „rajdami odkrywców źródeł Lubatówki”. W wyprawach w plener wzięło udział 60 uczniów z trzech gimnazjów w gminie. 40 uczniów szkół podstawowych uczestniczyło w rajdzie andrzejkowym i mimo niesprzyjającej pogody uczniowie na nowo odkrywali Krosno.

Zorganizowano też konkursy międzyszkolne: recytatorski, krasomówczy, matematyczny, ortograficzny, 2 konkursy plastyczne, konkurs na najładniejszą gazetkę, szkolny konkurs sportowy i turniej wiedzy o gminie. Wszystkie pisma młodzieży z terenu gminy na swoją działalność otrzymały dofinansowanie z zasobów *Kuźni*. Obecnie szkolne gazetki wydawane są: we Wrocance - „Echo szkoły”, w Łęczanach - „Sylaba”, w Targowiskach - „Kleks” oraz w Głowience - „Nowinki szkolnej rodzinki”. W ZSP w Miejscu Piastowym wydawane są dwie gazetki: w Szkole Podstawowej - „Wieści szkolne”, a w Gimnazjum Publicznym - „Ale numer”, który obecnie wzbogacił się o wkładkę w języku angielskim.

Na zajęciach pozalekcyjnych przygotowano wiele przedstawień o bardzo różnej tematyce. Można było obejrzeć bajki oraz programy o ekologicznej lub prozdrowotnej problematyce. Uczestnicy warsztatów



tanecznych poznawali tajniki tańca klasycznego i ludowego. Powstały też prezentacje multimedialne na temat własnych miejscowości oraz foldery o tematyce ekologicznej. Zebrane i opracowane - zostaną wydane w późniejszym czasie. Efekt edukacji regionalnej w Zespole Szkół Publicznych w Miejscu Piastowym była ekspozycja „Wiejska izba z końca XIX i początku XX wieku.”

W ramach programu *Kuźnia Talentów* uczniowie gimnazjum mieli szansę poznać pracę samorządu. W tym celu uczestniczyli w posiedzeniu Rady Gminy Miejsce Piastowe. Ze względu na ograniczenia czasowe nie udało się przeprowadzić kampanii wyborczej i wyborów do młodzieżowej rady gminy.

13 grudnia w Rogach odbyło się spotkanie podsumowujące program *Kuźnia talentów*. Wzięły w nim udział 20 - osobowe grupy uczniów z wszystkich szkół podstawowych. Najważniejszym celem tej imprezy była integracja międzyszkolna uczniów oraz przeprowadzenie finałów konkursów i gier zespołowych. Na pamiątkę tego spotkania uczestnicy otrzymali smycze z napisem: „Gmina Miejsce Piastowe”.

W realizację programu zaangażowanych było wielu nauczycieli, a oferta zajęć była tak bogata, że każdy uczeń mógł znaleźć coś dla siebie.

Oto lista laureatów poszczególnych konkursów.

Konkurs plastyczny „Widokówka mojej miejscowości” - finał zorganizowała SP w ZSP w Miejscu Piastowym:

1. Marzena Mól - SP Targowiska, Kinga Chrzan - SP Miejsce Piastowe,
2. Ewelina Cieśla - SP Miejsce Piastowe
3. Paweł Kruczkowski - SP Targowiska

Konkurs krasomówczy „Nasz region w podaniach i legendach” - finał zorganizowała SP w Głowience:

1. Natalia Zajdel - SP Widac
2. Aleksandra Kafel - SP Wrocanka
3. Natalia Bidul - SP Głowienka

Konkurs recytatorski „Barwy jesieni” - finał zorganizowała SP w Łężanach:

1. Mateusz Guzik - SP Wrocanka
2. Aleksandra Godek - SP Widacz
3. Krystian Guzik - SP Wrocanka

Konkurs matematyczny: „Tęga głowa” - finał odbył się na spotkaniu podsumowującym w SP w Rogach:

1. Dominik Słyń - SP Rogi
2. Katarzyna Czekaj - SP Głowienka
3. Michał Daniłowicz - SP Targowiska

Konkurs ortograficzny „Mistrz ortografii” - finał na spotkaniu w SP w Rogach:

1. Jakub Grębla - SP Rogi
2. Damian Józefczyk - SP Łężany
3. Magdalena Wilusz - SP Zalesie

W konkursie zespołowym na **gazetkę szkolną** najlepsze lokaty otrzymały:

1. „Nowinki szkolnej rodzinki” - SP Głowienka
2. „Wieści szkolne” - SP Miejsce Piastowe
3. „Kleks” - SP Targowiska

W drugim konkursie zespołowym, który składał się z konkursów **sportowych i konkursu wiedzy o gminie**, zwyciężyły: 1 miejsce - SP Rogi, 2 miejsce - SP Wrocanka, 3 miejsce - SP Łężany.

20 grudnia 2007 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Miejscu Piastowym przy udziale wójta Marka Klary i z-cy wójta Stanisławy Gawlik odbyło się spotkanie podsumowujące program. Na spotkanie zostali zaproszeni dyrektorzy szkół, radni gminy Miejsce Piastowe oraz przedstawiciele Kuratorium Oświaty w Rzeszowie. W czasie spotkania laureaci poszczególnych konkursów otrzymali nagrody. Wszyscy mogli obejrzeć też przedstawienie jasełkowe przygotowane przez uczniów Szkoły Podstawowej w ZSP w Miejscu Piastowym oraz podziwiać prace uczniów, jakie powstały w ramach zajęć plastycznych.

Stanisława Uliasz

JEST TAKIE MIEJSCE...

Jeśli w naszym zabiegającym na co dzień życiu chcielibyśmy się chociaż na chwilę przenieść w inny klimat i czas, warto odwiedzić Muzeum Historii Lokalnej, które znajduje się w jednym z pomieszczeń Publicznego Gimnazjum w Miejscu Piastowym. Nie wszyscy mieszkańcy gminy wiedzą o jego istnieniu, stąd nasza propozycja.

Muzeum powstało z inicjatywy nauczyciela historii w tutejszej szkole - Anny Kaliniak. Z racji nauczanego przedmiotu, ale przede wszystkim z wewnętrznej potrzeby, chciała ocalić od zapomnienia wszystko to, z czym byli związani nasi ojcowie i dziadkowie, co towarzyszyło im w codziennym wykonywaniu różnych prac i obowiązków. To już jej drugie tego typu przedsięwzięcie. Wcześniej, podobne zbiory, zgromadziła w Szkole Podstawowej w Łężanach, w której pracowała. Dodatkową motywacją było również to, że poznawanie przeszłości poszczególnych miejscowości jak i całego regionu jest jedną ze ścieżek edukacyjnych, jakie realizowane są w tutejszej placówce.

Zbieranie eksponatów trwało dwa lata. Nieocenioną rolę w tym względzie odegrało zaangażowanie młodzieży gimnazjalnej, która je przynosiła i gromadziła. Przez samo poszukiwanie i zbieranie starych sprzętów, narzędzi, książek czy czasopism uczniowie mieli okazję poznać wiele ciekawych wydarzeń, postaci i miejsc związanych z naszą gminą, o których do tej pory wiedzieli niewiele albo nie wiedzieli nic. Do uczniów dołączyli również dorośli: rodzice, nauczyciele, sympatycy szkoły i dzięki temu w lutym 2003 r. można było udostępnić dla zwiedzających to, co udało się zgromadzić.

Zgromadzone eksponaty pogrupowane są według następujących dziedzin: narzędzia rolnicze, rzemiosło, sprzęty domowe, dokumenty pisane i ikonografia oraz zdjęcia, militaria, zbiory numizmatyczne, dawna szkoła, księgozbiór. W każdym

z nich znajdziemy to, z czym się już dzisiaj nie spotykamy. Starsi jeszcze pamiętają niektóre z nich z autopsji, ale młodzi nie wiedzą, jak dany przedmiot czy narzędzie wyglądały. I tak z narzędzi rolniczych zgromadzono m.in. cepy, sierpy, bijak, żarna, chomąto. W dziale rzemiosła możemy zobaczyć miednicę do lnu i konopi, kołowrotek, wrzeciono, grzebień do wyczesywania lnu, buty skórzane na podeszwie z drewna i inne.

W klimat dawnego wystroju izby chłopskiej wprowadzą nas sprzęty domowe, np. stary kredens kuchenny, chodnik z gałanków, kołyska, żelazko z duszą, balia, która służyła zarówno do prania jak i do kąpieli, niecka do ciasta, dziezka - to tylko niektóre z nich.

Bardzo ciekawy historycznie jest dział poświęcony dokumentom pisanim. W gablotach możemy oglądać np. kenkartę z czasów okupacji, świadectwa i zaświadczenia szkolne z lat międzywojennych i okresu okupacji, dowód osobisty z 1938 r. Z czasów nam bliższych (okres stanu wojennego i „Solidarności”) zgromadzono m.in. zaświadczenie do przydziału kartkowego na żywność, benzynę oraz o zatrudnieniu w godzinach policyjnych, zezwolenie na zmianę pobytu w stanie wojennym, decyzję o zmianie miejsca pobytu czy ocenowany list. Prawdziwym rarytasem jest „Księga porodów domowych” prowadzona przez położną Katarzynę Sznajder w latach 1928 -1966. W dziale „Militaria” znajdziemy hełm żołnierski, sztylety ręczne, manierki, łuski po nabojach, magazynek z łuskami, łuski do pocisku artyleryjskiego, puszkę na maskę przeciwgazową i samą maskę, skrzynkę na naboje moździerzowe a nawet kłamrę do pasa austriackiego.

Ci, którzy interesują się numizmatyką, mogą zobaczyć marki polskie z 1919 i 1922 r., marki niemieckie i złoty polski z lat międzywojennych, rubel, obligacje z 1951 r.



Dawną szkołę przypomni zwiedzającym stara, drewniana ławka szkolna, drewniany i zasuwany piórnik, kałamarz na atrament, obsadka do pióra, fartuszek szkolny, tornister i teczka. Z sentymentem na pewno oglądną „Elementarz” M. Falskiego z niezapomnianą Alą i Asem.

Z kolei w dziale „Księgozbiór” zgromadzono m.in. stare kalendrze, podręczniki, roczniki, przewodniki, katechizmy, książeczki do nabożeństwa (najwięcej z okresu międzywojennego).

Na ścianach wiszą fotografie, stare obrazy o tematyce religijnej, portrety, a także duże tablice, na których umieszczono opisy poszczególnych miejscowości gminy według następującej tematyki:

topografia miejscowości, najstarsze źródła pisane, historyczne miejsca i zabytki, o nich warto wiedzieć, historia szkolnictwa, a to ciekawe. W muzeum możemy zapoznać się również z próbkami lokalnej gwary miejscieckiej i rogowskiej.

Anna Kaliniak chce sukcesywnie wzbogacać zbiory o nowe ekspozyty. I tak, w pierwszej kolejności, chciałaby pozyskać do izby wiejskiej dawną skrzynię do przechowywania odzieży i niektóre brakujące elementy żaren. Później przydałby się fachowiec, który umiałby je złożyć w całość. Stąd jej apel do tych, którzy mają jeszcze gdzieś na strychach, piwnicach, budynkach gospodarczych stare, niepotrzebne rzeczy, aby ich pochopnie nie wyrzucać, bo mogą być cennym nabytkiem muzeum. Chciałaby również, aby w przyszłości młodzież mogła praktycznie zapoznawać się, w jaki sposób posługiwano się niektórymi narzędziami.

Ilość zgromadzonych już do tej pory przedmiotów nie pozwala na ich należyte wyeksponowanie, gdyż pomieszczenie jest już zbyt ciasne. W przyszłości należałoby więc wygospodarować większe pomieszczenie - czy to w budynku szkoły, czy też w innym miejscu, dostępnym

dla ogółu społeczeństwa. Zbiory, tak chętnie oglądane przez młodzież nie tylko tutejszego gimnazjum, z zainteresowaniem obejrzeliby również starsi mieszkańcy.

(Rab)



KUŹNIA TALENTÓW



Część artystyczna - jasełka



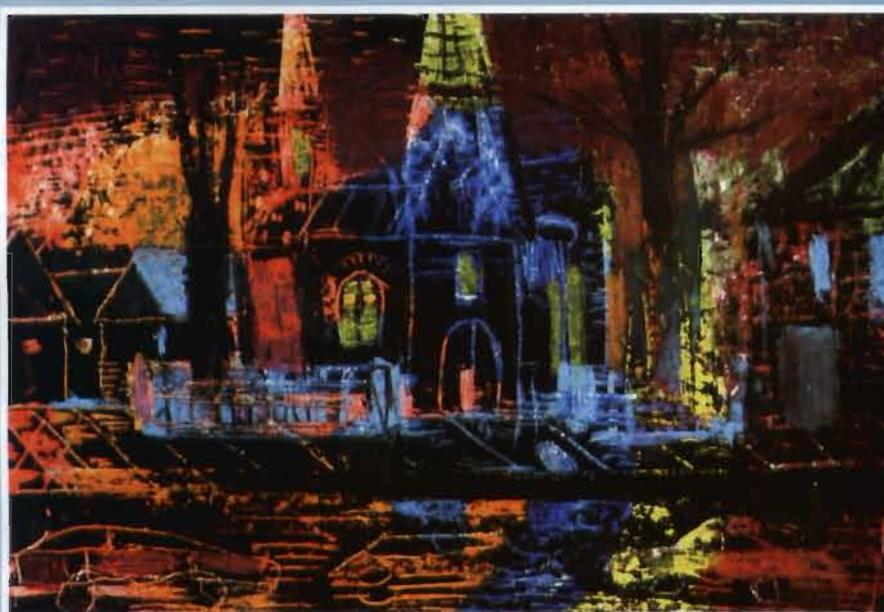
Wręczenie nagród



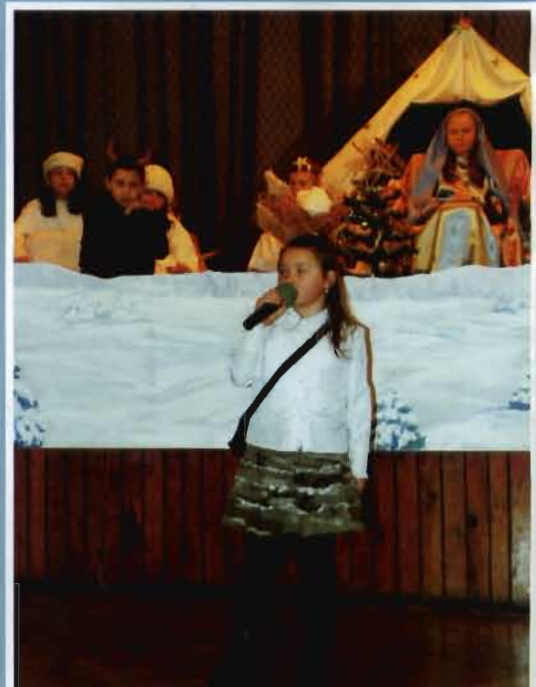
Część artystyczna - uczniowie SP w Miejscu Piastowym-jasełka przygotowane przez s. Mariolę



Wręczenie nagród zwycięzcom "Kuźni talentów"



"Pejzaż nocny" Joanny Węgrzyn ze SP w Miejscu Piastowym. Praca plastyczna wykonana w ramach "Kuźni talentów"



Część artystyczna - występ Aleksandry Godek

Fot. Janusz Węgrzyn